XII MAŁOPOLSKIE
DNI DZIEDZICTWA
KULTUROWEGO

VII Konkurs plastyczny „Skarby Małopolski”

skarby małopolski

VII Konkurs plastyczny
„Skarby Małopolski”
w ramach
XII Małopolskich Dni
Dziedzictwa Kulturowego
Kraków 2010

koncepcja
i realizacja konkursu:
Małopolski Instytut Kultury

© by Małopolski Instytut Kultury, Kraków 2010

prace plastyczne

Nagrodzone prace plastyczne VII Konkursu plastycznego „Skarby Małopolski"

Nagrody indywidualne

I nagroda ex aequo

„Przyjaciele'"

Wojciech Kraus, Mariusz Marondel
Zespół Szkół w Ropicy Polskiej

„Światło z przeszłości"

Jan Molendowicz
Zespół Szkół nr 1 w Bobowej

II nagroda

Płaskorzeźba nr 2 („attyka w kruchym materiale")

Magdalena Ambroży, Marcin Dudek, Dominik Foszt, Aleksandra Gajewska, Monika Godawska, Justyna Jarmuła, Monika Kacer, Emilia Kozioł, Karolina Kozioł, Magdalena Kuta, Justyna Łabno, Angelika Małek, Klaudia Mik, Teresa Skowron, Natalia Sobol, Agnieszka Stankowska, Aleksandra Ślęzak, Magdalena Wrona
Gimnazjum nr 6 im. Jana Pawła II w Tarnowie

III nagroda ex aequo

„Nowoczesność tradycji"

Sylwia Przybylska, Kinga Rodacka
Zespół Szkół w Ropicy Polskiej

„Ocalić od zapomnienia… – losy Żydów wolbromskich"

Monika Błaszczyk, Anna Mąkol, Martyna Pałka
Gimnazjum nr 3 w Wolbromiu

Wyróżnienia

„Piękno przemijającej architektury drewnianej"

Paulina Papej
Zespół Szkół w Świątnikach Górnych

„Drzewo życia"

Agnieszka Iwańska, Justyna Król
Zespół Szkół nr 1 w Bobowej

Nagrody za prace grupowe

I nagroda ex aequo

„Noc Kupały – rodzime Walentynki"

Gimnazjum w Siedliskach
Radosław Job, Dominika Kopacz, Dominika Padoł, Gabriela Podobińska, Aleksandra Rymek, Żaneta Solarz, Dominik Sowa, Beata Warzycka, Dominik Warzycki, Krzysztof Zięcina

„Rzemiosła Starego Krakowa"

Katolickie Gimnazjum im. Świętej Rodziny z Nazaretu w Krakowie
Weronika Dziepak, Anna Hofman, Zuzanna Kapała, Joanna Koza, Aleksandra Maciaszek, Maria Rogala, Anna Skoczeń, Maria Wierzbowska

II nagroda

„Góralski rok na cztery części podzielon"

Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Krempachach
Katarzyna Czubernat, Paulina Kaczmarczyk, Aneta Kurnat, Weronika Pietraszek, Beata Podgórna, Aleksandra Surma

III nagroda

„Wymarsz Gładysza pod Grunwald"

Zespół Szkół w Szymbarku – Gimnazjum
Anna Barszcz, Jakub Cetnarowski, Tomasz Cetnarowski, Aleksander Górski, Marzena Siwiak, Paulina Tereszkiewicz, Klaudia Tokarz, Grzegorz Zimowski

Wyróżnienia

„Uroczna Pani"

Gimnazjum im. Jana Pawła II w Gołkowicach
Ewelina Dorula, Dominika Florek, Eliza Florek, Dariusz Owsianka, Alicja Rajska

„W kolorach tolerancji"

Ośrodek Kultury Kraków-Nowa Huta, Klub Krzesławice
Jakub Ciesielski, Bartek Kowalski, Wiktor Kuliński, Marcin Traciak, Szymon Traciak, Wojciech Traciak

Wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace zostaną zaprezentowane podczas wystawy. Ponadto Jury zakwalifikowało na wystawę następujące prace:

„Na granicy światów"
Katarzyna Babicz, Magdalena Juruś, Joanna Libront, Beata Madej, Weronika Mucha
Zespół Szkół nr 1 w Bobowej

„Gwiazda Dawida"
Joanna Chmura, Natalia Kołodziej, Ewelina Ligęza, Beata Magiera
Zespół Szkół nr 1 w Bobowej

„Ażurowy widok"
Aleksandra Kot, Anna Mekla, Hubert Szczęśniak
Zespół Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu

„Drzwi do krainy łopianu"
Publiczne Gimnazjum im. św. Kingi w Wojniczu
Karolina Adwent, Paulina Batko, Joanna Jewuła, Karolina Michałek, Ewa Mytnik

„Anioł"
Agata Niemiec
Gimnazjum nr 8 im. Stanisława Westwalewicza w Tarnowie

„Nasze gimnazjum wczoraj… i dziś"
Kinga Brańka, Lena Czechowicz, Karolina Danilewska, Kamila Kak, Klaudia Kowalczyk, Edyta Zachura
Zespół Szkół Publicznych nr 3 w Wadowicach – Gimnazjum nr 1

„Nowa waluta"
Klaudia Kubik, Katarzyna Kutek, Patrycja Myszkowska, Natalia Nowak, Marcin Roczniak
Zespół Szkół im. ks. prałata płk. Tadeusza Dłubacza w Sufczynie

„Z Europy do Obłazowej. Czy wiesz, po co?"
Szczepan Łukasz, Walenty Łukasz
Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krempachach

Jury w składzie:

Agnieszka Buława-Orłowska – artysta plastyk, projektantka grafiki użytkowej
Marcin Klag – artysta plastyk, projektant grafiki użytkowej
Piotr Witosławski – artysta plastyk, projektant, fotograf
Mariusz Ratajczyk – artysta plastyk, konserwator zabytków
Katarzyna Dzigańska – filmoznawca, koordynatorka konkursu

nagrody indywidualne
I nagroda ex aequo

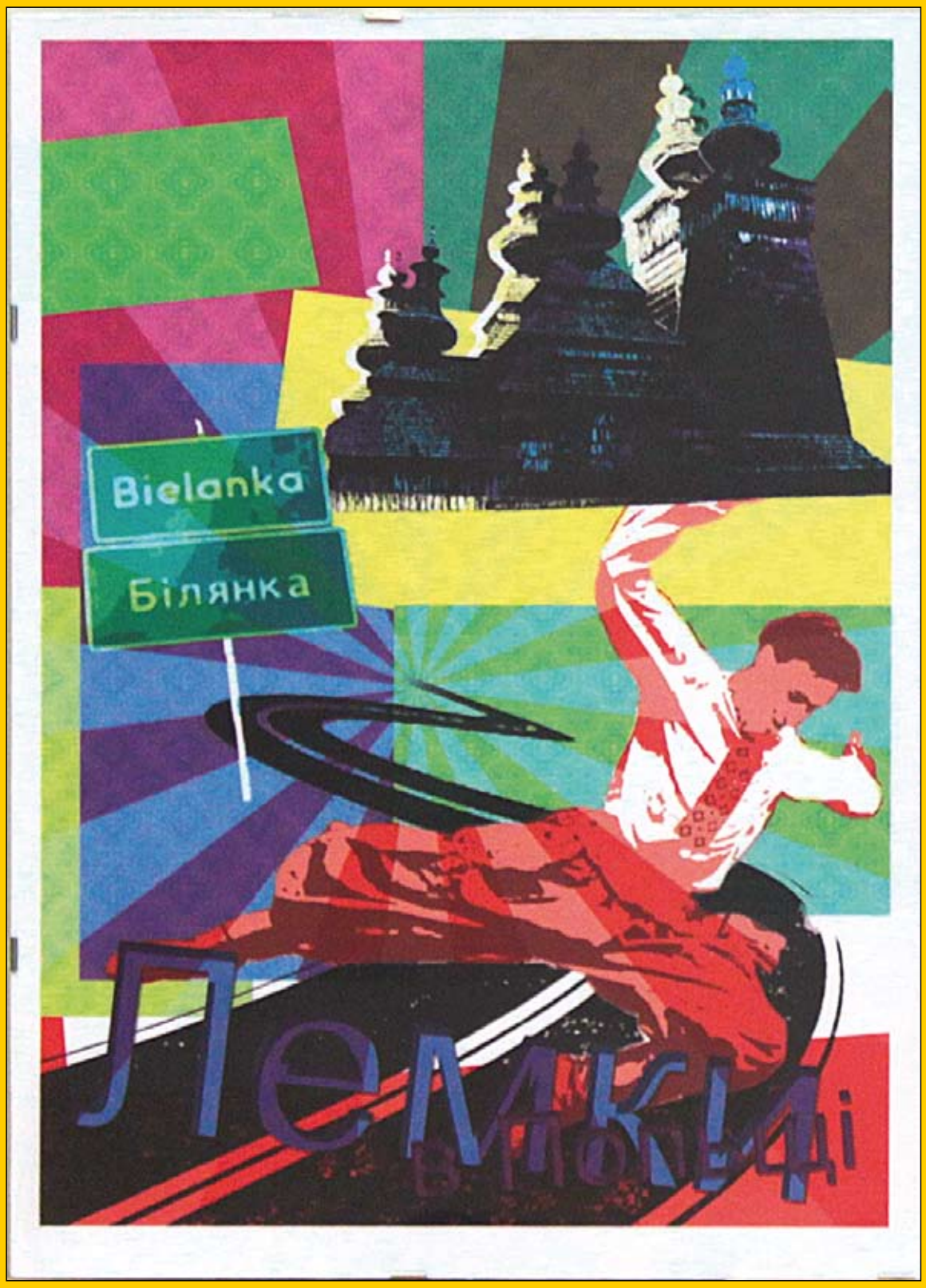

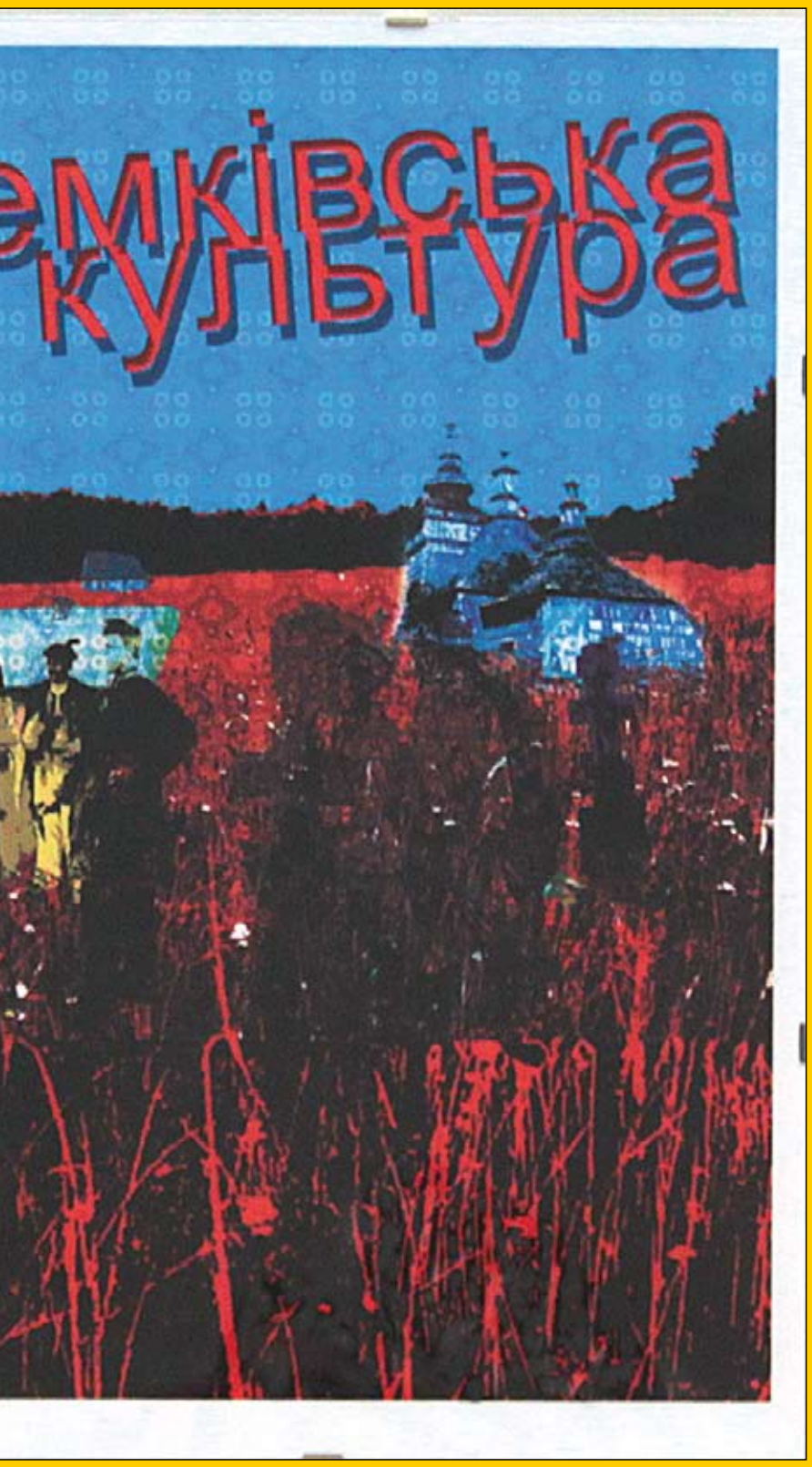

Przyjaciele

Wojciech Kraus, Mariusz Marondel
Zespół Szkół w Ropicy Polskiej

„Naszą pracę stanowią dwa plakaty o tematyce łemkowskiej. (...) Używając najnowszych technik multimedialnych, chcieliśmy pokazać uniwersalność tej zapomnianej kultury. Posłużyliśmy się komputerem i programami związanymi z obróbką fotografii (Photoshop), aby pokazać wszystkim, nie tylko naszym rówieśnikom, że ta teoretycznie zapomniana i lekceważona ludowa, tradycyjna sztuka łemkowska jest ponadczasowa i można ją zaprezentować w tak nietypowy, nowoczesny sposób."

nagrody indywidualne
I nagroda ex aequo

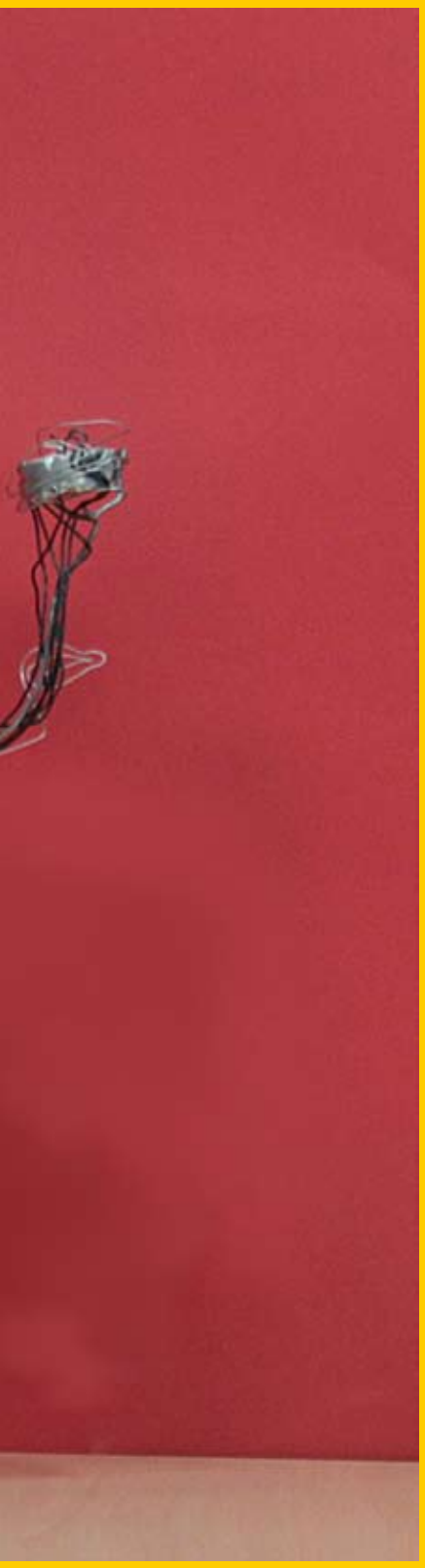

Światło z przeszłości

Jan Molendowicz
Zespół Szkół nr 1 w Bobowej

„Menora. Ten najbardziej rozpoznawalny symbol kultury żydowskiej kryje w sobie wiele znaczeń. Jest jak drzewo, którego korzenie sięgają w głąb kultury ludzkości…
Ramiona menory przypominają gałęzie zwieńczone gniazdami, z których jak ptaki wyfruwają na świat różne myśli. Ten symbol tkwi głęboko w przeszłości, ale równocześnie jest ciągle żywy jak światło szabasowych świec…”

nagrody indywidualne
II nagroda

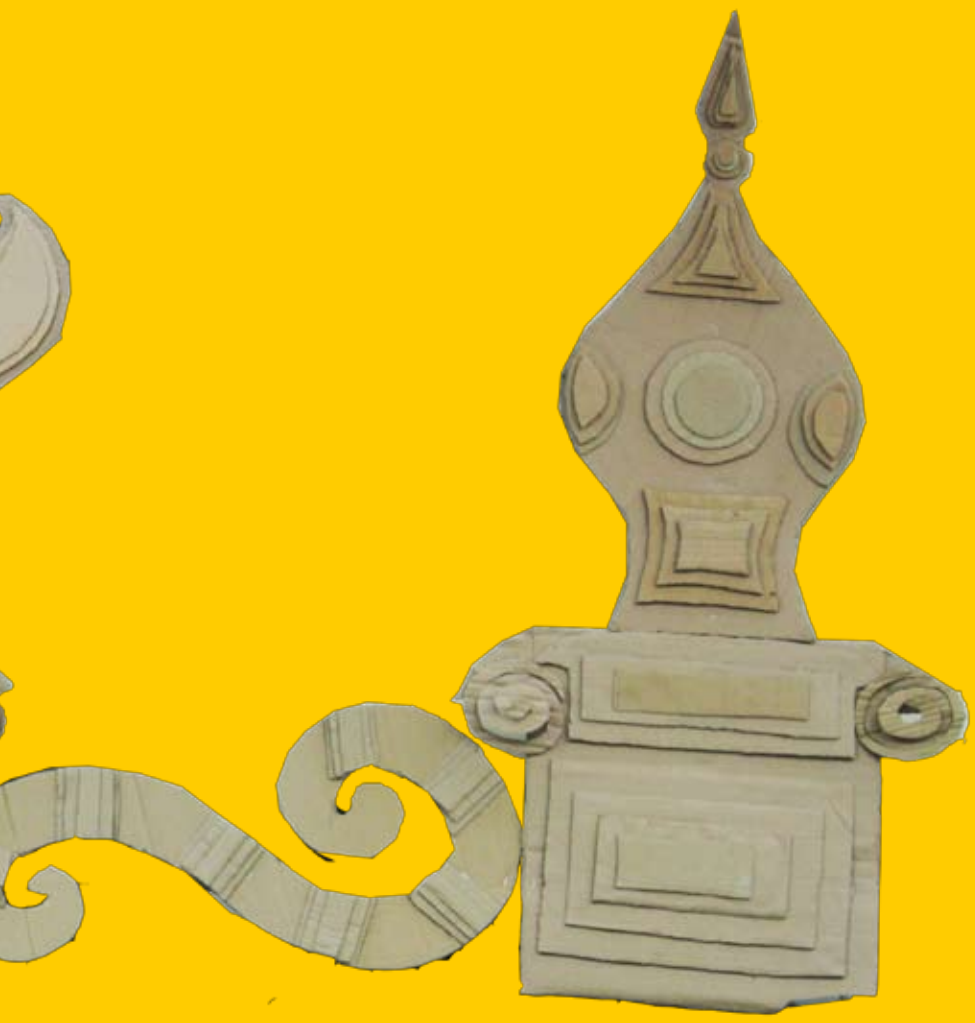

Płaskorzeźba nr 2 („attyka w kruchym materiale")

Magdalena Ambroży, Marcin Dudek, Dominik Foszt, Aleksandra Gajewska, Monika Godawska, Justyna Jarmuła, Monika Kacer, Emilia Kozioł, Karolina Kozioł, Magdalena Kuta, Justyna Łabno, Angelika Małek, Klaudia Mik, Teresa Skowron, Natalia Sobol, Agnieszka Stankowska, Aleksandra Ślęzak, Magdalena Wrona
Gimnazjum nr 6 im. Jana Pawła II w Tarnowie

„Maszkarony na tarnowskim ratuszu są przerażone, rozbawione, leniwe, przewrotne, dzikie – przybierają różne kształty, wyobrażenia zwierząt i ludzi. Oddzielone są od siebie detalami architektonicznymi: sterczynami i wolutami. Maszkarony kojarzą nam się z aktorami odgrywającymi przeróżne role w ciągu całego swojego życia. Niezmiennie górują nad tarnowskim ratuszem od kilkuset lat."

nagrody indywidualne
III nagroda ex aequo

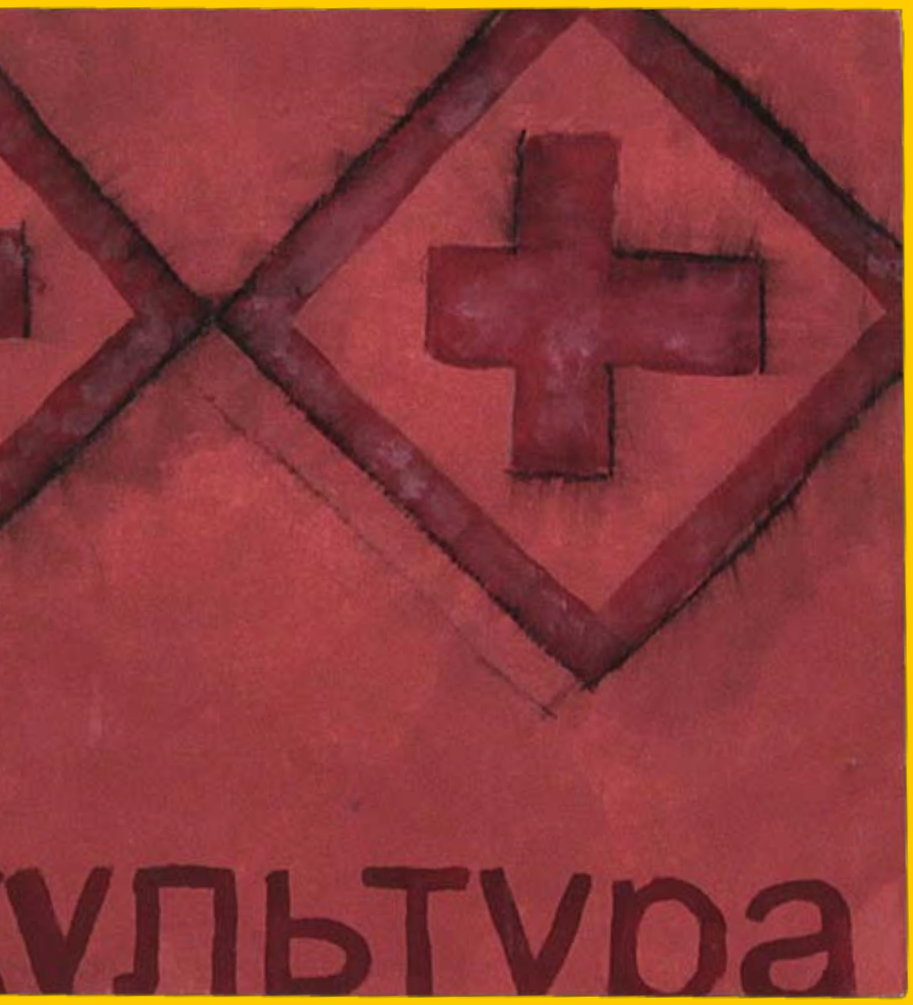

Nowoczesność tradycji

Sylwia Przybylska, Kinga Rodacka
Zespół Szkół w Ropicy Polskiej

„Kompozycja jest dość prosta, ale jej prostota nadaje jej charakter współczesny, oryginalny i nowoczesny. Po prawej stronie umieściłyśmy napis w języku ukraińskim: «Kultura łemkowska», zaś z lewej strony – fragment tradycyjnego wzoru łemkowskiego, który widziałyśmy podczas warsztatów w cerkwiach. Stanowi on częsty motyw zdobienia ścian czy stropów."

nagrody indywidualne
III nagroda ex aequo

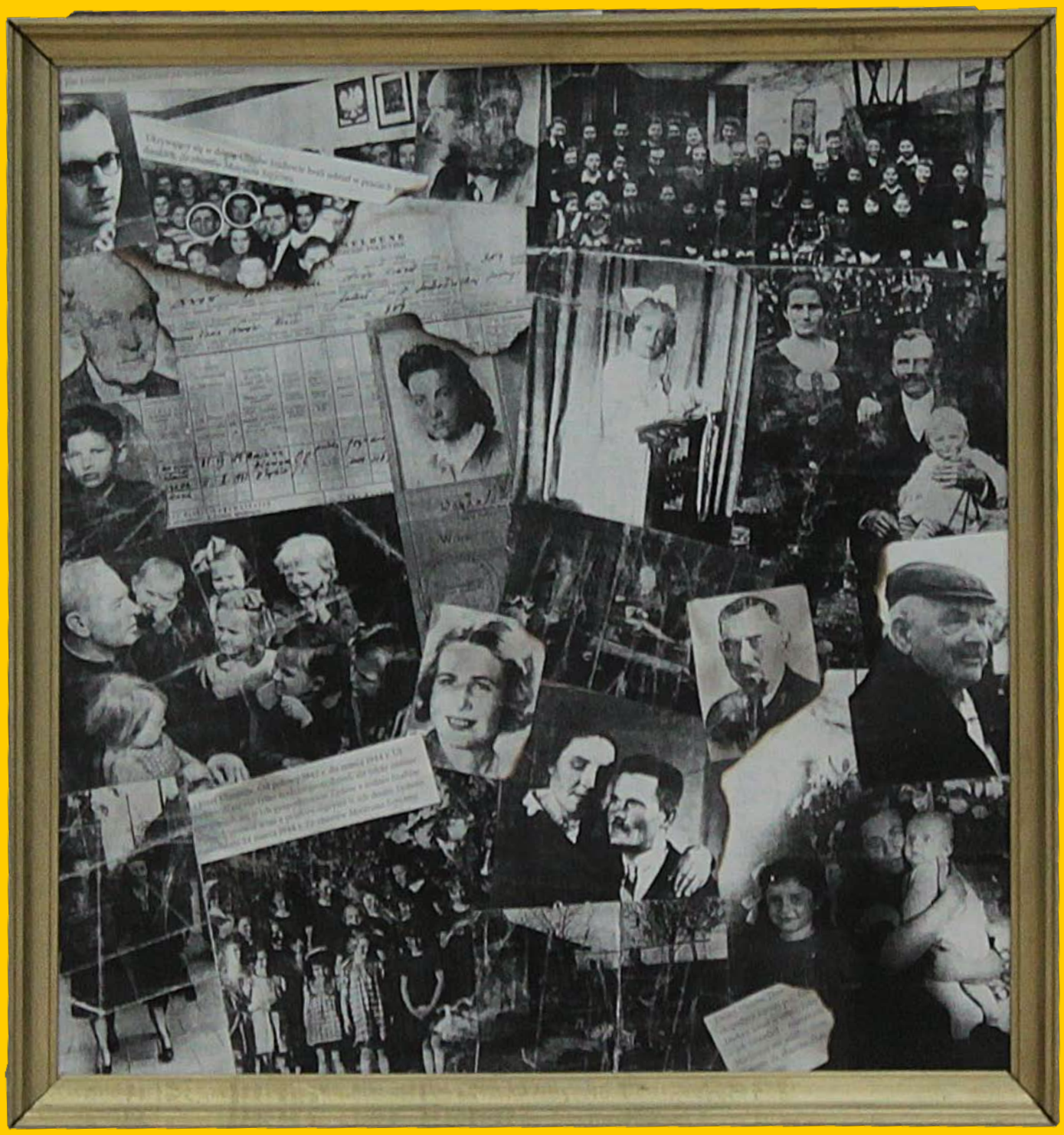

Ocalić od zapomnienia… – losy Żydów wolbromskich

Monika Błaszczyk, Anna Mąkol, Martyna Pałka
Gimnazjum nr 3 w Wolbromiu

„Dwie wolbromskie kultury tamtych czasów: polska i żydowska, wzajemnie się przenikające, ukazane zostały na naszych starych, podniszczonych fotografiach. Postanowiłyśmy więc bliżej przyjrzeć się tamtym wydarzeniom, poruszyć kwestię bardzo ważną dla nas jako patriotów, aczkolwiek powoli odchodzącą w zapomnienie."

nagrody indywidualne wyróżnienia

Piękno przemijającej architektury drewnianej

Paulina Papej
Zespół Szkół
w Świątnikach Górnych

„W związku z konkursem «Skarby Małopolski» wykonałam pracę, w której chciałam ukazać podobieństwa i różnice między dawnymi a współczesnymi warunkami życia człowieka. Posłużyłam się przykładem starego domku w naszej okolicy, w okolicy Świątnik. (...) Obudowa z pleksi symbolizuje teraźniejszość, zaś elementy znajdujące się w środku nawiązują do tego, co było kiedyś. Dlatego można sformułować następujące motto mojego projektu: przeszłość jest częścią teraźniejszości".

Drzewo życia

Agnieszka Iwańska, Justyna Król
Zespół Szkół nr 1 w Bobowej

„Naszą pracę oparłyśmy na kształcie macewy, która jest ważnym elementem w kulturze żydowskiej. Przyglądając się pracy bliżej, można dostrzec wiele innych symboli judaizmu. Drzewo życia – symbol nadziei, obfitości. Każda gałąź oznacza jakiś odłam narodu żydowskiego, który początkowo spętany łańcuchami niewoli i prześladowań, w końcu jednoczy się i zostaje wyzwolony”.

nagrody grupowe
I nagroda ex aequo

Noc Kupały – rodzime Walentynki

Gimnazjum w Siedliskach

Radosław Job, Dominika Kopacz, Dominika Padoł, Gabriela Podobińska, Aleksandra Rymek, Żaneta Solarz, Dominik Sowa, Beata Warzycka, Dominik Warzycki, Krzysztof Zięcina

„Zarówno jedna, jak i druga praca to swoista podróż w czasie. Wianki przenoszą nas w różne okresy w historii od czasów pogańskich poprzez średniowiecze, barok, romantyzm, do współczesności. Gra «Noc Świętojańska» też jest podróżą. Gracze przemieszczają się po planszy, rozwiązując zagadki. Równocześnie podróżują w czasie, bo odpowiadają na pytania dotyczące historii ich miejscowości".

„Wszystko wykonaliśmy z naturalnych materiałów: drogi zrobiliśmy z kory, góry z wytłaczanek po jajkach, rzekę z worka na zboże, a święte drzewo z miedzianego drutu i ususzonych ziemniaków".

nagrody grupowe
I nagroda ex aequo

Rzemiosła Starego Krakowa

Katolickie Gimnazjum im. Świętej Rodziny z Nazaretu w Krakowie
Weronika Dziepak, Anna Hofman, Zuzanna Kapała, Joanna Koza, Aleksandra Maciaszek, Maria Rogala, Anna Skoczeń, Maria Wierzbowska

„Pomysł plastycznej formy warsztatów narodził się dzięki projektom gier planszowych artysty malarza Pawła Kołodziejskiego. Naprowadził on uczniów na pomysł wykonania wielkiej planszy do gry edukacyjnej, dzięki której na nowo będą mogli odkryć zapomniane już rzemiosła starego Krakowa. Jako tło wybraliśmy XVII-wieczną grafikę fortyfikacji miasta Krakowa”.

nagrody grupowe
II nagroda

Góralski rok na cztery części podzielon

Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Krempachach
Katarzyna Czubernat, Paulina Kaczmarczyk, Aneta Kurnat, Weronika Pietraszek, Beata Podgórna, Aleksandra Surma

„Bazę dla naszych scenek stanowią dwa koła. Koło symbolizuje rok z podziałem na 12 miesięcy oraz cykliczność – powtarzalność tych czynności. Na większym kole usytuowaliśmy prace rolne. Wszystkie postacie posługują się prymitywnymi narzędziami sprzed wieków. Postacie są szare, surowe, bezbarwne, skupione na danej czynności, wtopione w ziemię i otaczający krajobraz. Postacie na mniejszym kole wykonują niektóre z prac domowych. Postanowiliśmy je ubrać w stroje regionalne, aby przybliżyć tradycję Podhala i Spisza”.

nagrody grupowe
III nagroda

Wymarsz Gładysza pod Grunwald

Zespół Szkół w Szymbarku – Gimnazjum
Anna Barszcz, Jakub Cetnarowski, Tomasz Cetnarowski, Aleksander Górski, Marzena Siwiak, Paulina Tereszkiewicz, Klaudia Tokarz, Grzegorz Zimowski

„Plany zaprezentowania scen happeningu we wnętrzach kasztelu pokrzyżował wprawdzie rozpoczęty remont budynku, ale jakoś sobie z tym poradziliśmy. Większym problemem okazały się warunki pogodowe, zupełnie nieprzystające do naszej koncepcji. Jak w końcu przebiegał happening? Efekty naszej pracy ilustrują zdjęcia. «Obrazy» prezentowały się następująco: scena pożegnania w gronie rodzinnym w pomieszczeniach dworu – rozstanie Gładysza z żoną i błogosławieństwo córki; pokłon okolicznych chłopów; przygotowanie rycerza do wyjazdu – giermek podaje mu tarczę, miecz i sztandar; Gładysz dosiada konia i żegnany przez swoje damy z okien dworu wyjeżdża, by stawić się na królewskie wezwanie; za nim rusza tabor, a w czasie podróży wędrowcy stają na popas, odpoczywając w cieniu rozłożystego drzewa”.

nagrody grupowe
wyróżnienia

Uroczna Pani

Gimnazjum im. Jana Pawła II w Gołkowicach
Ewelina Dorula, Dominika Florek, Eliza Florek, Dariusz Owsianka, Alicja Rajska

„Pani o wyrazistych kształtach ukrywa w sobie mroczne tajemnice, ludowe wierzenia. Czy to tęsknota za przeszłością, echa dawnych czasów? Do czego tęsknimy, czego się boimy? Dzisiaj, w XXI wieku, dalej ciągnie się za nami smutna, tajemnicza czy zabobonna Pani. Jest częścią przeszłości, teraźniejszości i odciśnie ślad na przyszłości. Nie odejdzie, nie zostawi nas, będzie jak pogłos echa”.

W kolorach tolerancji

Ośrodek Kultury Kraków-Nowa Huta, Klub Krzesławice
Jakub Ciesielski, Bartek Kowalski, Wiktor Kuliński, Marcin Traciak, Szymon Traciak, Wojciech Traciak

„Gdyby historia sztuki była nam przekazywana w takiej formie, a nie tylko poprzez suche fakty, to chętnie zgłębiałbym swoją wiedzę na temat przeszłości".

„Uważam, że zestawienie malarstwa historycznego ze sztuką współczesną przemawia do mnie. Miałem okazję pracować w technice graffiti i spray paintingu, a przy tym poznałem twórczość Jana Matejki i miejsca, w których żył i tworzył".

prace zakwalifikowane na wystawę

awers/rewers

awers/rewers

Na granicy światów

Katarzyna Babicz, Magdalena Juruś, Joanna Libront, Beata Madej, Weronika Mucha
Zespół Szkół nr 1 w Bobowej

„To ciekawe, jak współczesność bliska jest tradycji i przeszłości. Od kolorowej, obrazkowej kultury naszych czasów tylko krok dzieli nas od historii i religii sprzed tysięcy lat. Wkraczamy w ten świat przez «okna» macew na miejscowym kirkucie, sięgamy do «worka» z bogactwem symboli, które przetrwały wieki. Te dwa światy wbrew pozorom żyją obok siebie. Wystarczy tylko wykonać drobny gest…”

Gwiazda Dawida

Joanna Chmura, Natalia Kołodziej, Ewelina Ligęza, Beata Magiera
Zespół Szkół nr 1 w Bobowej

„Nasza praca «Gwiazda Dawida» zawiera siedem symboli kultury żydowskiej. Pierwszym z nich jest przełamana palma, która oznacza tragiczną śmierć. Po przeciwnej stronie umieściłyśmy cmentarz żydowski. Są tutaj przetłumaczone słowa oryginalnej żydowskiej modlitwy. Nie zabrakło też współczesnego – symbolicznego – znaku: Ściany Płaczu. W środku gwiazdy znajduje się menora. Chciałyśmy ukazać, jak ważna w judaizmie jest symbolika”.

prace zakwalifikowane na wystawę

Ażurowy widok

Aleksandra Kot, Anna Mekla, Hubert Szczęśniak
Zespół Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu

„Zaglądam przez okno i widzę… park – przestrzeń w małym fragmencie okna.
Nasza praca to okno, bardzo ozdobne okno, i niewielki kawałek przestrzeni zamknięty w czterech ścianach. Zmieniła się rzeczywistość, tak jak zmieniły się czasy. To, co było ważne, jest zapomniane albo nieważne. Pozostały tylko… fragmenty piękna”.

Drzwi do krainy łopianu

Publiczne Gimnazjum im. św. Kingi w Wojniczu
Karolina Adwent, Paulina Batko, Joanna Jewuła, Karolina Michałek, Ewa Mytnik

„Lubię coca-colę, ale nie pomyślałabym nigdy, że podobnie może smakować napój z łopianu. To bardzo możliwe – jego korzeń smakuje podobnie. Wiem, bo próbowałam. Łopoń to ładna nazwa. Bardzo smakowita. Ponadto przekonałam się, że wszystko na świecie łączy się ze sobą, na przykład botanika z językoznawstwem, Wyspiański z kremem przeciwtrądzikowym, teatr ze sztukami plastycznymi, a herbata ze skarbami Małopolski. Niesamowite!”

prace zakwalifikowane na wystawę

Anioł

Agata Niemiec
Gimnazjum nr 8
im. Stanisława Westwalewicza
w Tarnowie

„W ramach naszych warsztatów postanowiliśmy bliżej poznać sztukę sakralną naszego Patrona, a szczególnie motywy i symbolikę aniołów, źródła inspiracji, a także znaleźć punkt wyjścia do zbudowania na ten temat własnej wypowiedzi plastycznej".

Nasze gimnazjum wczoraj… i dziś

Kinga Brańka, Lena Czechowicz, Karolina Danilewska, Kamila Kak, Klaudia Kowalczyk, Edyta Zachura
Zespół Szkół Publicznych nr 3 w Wadowicach – Gimnazjum nr 1

„Przebranie się i wcielenie w postać historyczną pomogło mi lepiej zrozumieć uczucia uczniów z okresu wojennego. Gdy zobaczyłam tę fotografię, nie poznałam siebie”.

prace zakwalifikowane na wystawę

Nowa waluta

Klaudia Kubik, Katarzyna Kutek, Patrycja Myszkowska, Natalia Nowak, Marcin Roczniak
Zespół Szkół im. ks. prałata płk. Tadeusza Dłubacza w Sufczynie

„Metodą burzy mózgów ustalaliśmy desygnaty wartości. (...) Uczniowie doszli do wniosku, że najbardziej czytelnym odpowiednikiem wartości – nie tylko materialnych – będzie pieniądz, którym na co dzień posługują się ludzie biznesu. W grupach wykonywali projekty nowej waluty, którą nazwali na cześć Kingi «king». Monety z podobizną św. Kingi – na rewersie z wyobrażeniem i nazwaniem jej cnót, które powinny być ważne również dzisiaj – wykonali metodą tzw. tekturorytu”.

„Z Europy do Obłazowej. Czy wiesz po co?”

Szczepan Łukasz, Walenty Łukasz
Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krempachach

„Przeglądnęliśmy wiele książek o śladach ludzi pierwotnych. Pomysł z mapą i śladami zmierzającymi do Obłazowej wydał nam się dość ciekawy. Ściągnęliśmy skórę z podłogi, wzięliśmy pastele do ręki – i do dzieła”.

Nagrodzone scenariusze warsztatowe VII Konkursu plastycznego „Skarby Małopolski"

W konkursie „Skarby Małopolski" nagradzamy scenariusze, które przede wszystkim:
– mają spójną i logiczną strukturę projektów edukacyjnych, w których zamierzone cele realizowane są poprzez użycie adekwatnych, innowacyjnych środków,
– angażują zarówno uczniów, jak i nauczycieli w nieoczywiste poszukiwania, bardziej zachęcają do zadawania pytań, niż do korzystania z istniejących odpowiedzi,
– stwarzają sytuacje, w których możliwe jest wejście w osobistą relację z dziedzictwem,
– efektywnie wykorzystują lokalne zasoby dziedzictwa,
– poprzez analizę detalu (małej części dziedzictwa) starają się pokazać jego szerszy kontekst.

W tegorocznej edycji konkursu niewiele scenariuszy spełniło wszystkie te kryteria. Wiele projektów miało poważne mankamenty merytoryczne, a same opisy przeprowadzonych zajęć często utrudniały zrozumienie ich sensu i sposobu realizacji. W przeważającej części projektów obowiązywała teza postawiona na początku przez nauczycieli, a rezultat warsztatów był z góry zaplanowany, co skutecznie utrudniało swobodne poszukiwania młodzieży. Faktyczne zainteresowania młodzieży (jak pokazują komentarze uczniów) przeważnie nie były respektowane, lecz zastępowane pożądanymi z punktu widzenia nauczycieli. Przede wszystkim zaś wiele projektów zostało potraktowanych wyłącznie jako poszukiwanie punktów wyjścia do wypowiedzi plastycznej.

Trzeba jednak docenić fakt, że wśród prac konkursowych znalazło się kilka pomysłów warsztatowych pomocnych przy odkrywaniu nieznanych wcześniej aspektów dziedzictwa.

Werdykt Jury:

I nagroda
„Maszkaron tarnowski, czyli urok brzydoty (specyficzne piękno zamknięte w kamieniu)"
Aneta Kopeć-Wilk, Magdalena Latawska-Honkisz, Katarzyna Płachta
Gimnazjum nr 6 im. Jana Pawła II w Tarnowie
Za umiejętne przejście od szczegółu do perspektywy epoki, a także połączenie lokalnej specyfiki z wiedzą o estetyce

II nagroda
„Wzniecając kurz przeszłości..."
Katarzyna Biedrawa, Małgorzata Kłapyta
Gimnazjum nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Stryszawie
Za „wzniecenie kurzu przeszłości" i umożliwienie swobodnych poszukiwań związanych z obecnością bliskiego, ale niezauważanego zabytku

III nagroda ex aequo
„Wymarsz Gładysza pod Grunwald"
Marta Piecuch, Alina Zachariasz-Kuciakowska
Zespół Szkół w Szymbarku – Gimnazjum
Za stworzenie sytuacji, w której uczniowie mogli wejść w relację

z dziedzictwem swojej miejscowości przedstawionym przy pomocy umiejętnie wybranej, małej jego części.

„Drzwi do krainy łopianu”
Ewa Kłusek, Teresa Przeklasa
Publiczne Gimnazjum im. św. Kingi w Wojniczu
Za wysiłek odszukania współczesności w dziedzictwie zawartym w onomastyce

Wyróżnienia
„Ocalić od zapomnienia…
– losy Żydów wolbromskich”
Magdalena Kołdras, Sylwia Wójcik
Gimnazjum nr 3 w Wolbromiu
Za odwagę w podjęciu trudnego tematu i spotkanie ze świadkiem historii

Za wybór tematu
„Szczawnicka perła”
Katarzyna Ciesielka, Jadwiga Zachwieja
Publiczne Gimnazjum im. Ks. Prof. Józefa Tischnera w Szczawnicy

„Tu żyją ludzie bez czasu, bez pośpiechu i złudzeń (…)”
Arkadiusz Kapłon, Agnieszka Mazur
Zespół Szkół w Ropicy Polskiej

Jury w składzie:

Łucja Piekarska-Duraj – antropolog społeczny, koordynatorka programu „Laboratorium” w Małopolskim Instytucie Kultury
Justyna Masłowiec – koordynator Zespołu ds. Edukacji Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie
Aleksandra Rzońca – doradca edukacyjny, historyk sztuki, pedagog

scenariusze warsztatowe „Maszkaron tarnowski”

Gimnazjum nr 6 im. Jana Pawła II w Tarnowie

„Maszkaron tarnowski, czyli urok brzydoty (specyficzne piękno zamknięte w kamieniu)”

Aneta Kopeć-Wilk – nauczycielka historii
Magdalena Latawska-Honkisz – nauczycielka plastyki
Katarzyna Płachta – nauczycielka języka francuskiego, wychowawca

punkt wyjścia

treść

Za cel naszego zainteresowania obraliśmy specyficzne piękno tarnowskiego maszkarona zamknięte w kamieniu. Chodziło nam o ukazanie wielu aspektów życia, w które wpisuje się maszkaron, jego ewolucja i symbolika na przestrzeni wieków, a także jego miejsca w pejzażu kulturowym naszego miasta.

metody

Metody, poprzez które realizowaliśmy projekt, to: dyskusja dydaktyczna, burza mózgów, prelekcja z elementami dyskusji, poszukiwania indywidualne i grupowe metodą projektu informacji w materiałach źródłowych, tworzenie mapy mentalnej, prezentacja multimedialna.

środki

– zajęcia w tarnowskim Muzeum Okręgowym pod kierunkiem starszego kustosza, pana Kazimierza Bańburskiego,
– spacer po tarnowskiej Starówce – poszukiwanie śladów pozostałości renesansowych, dogłębna analiza architektury ratusza miejskiego wraz z jego attyką,
– prezentacje multimedialne: *Maszkaron*, *Maska*, opracowane przez Anetę Kopeć-Wilk,
– praca plastyczna inspirowana tarnowskim maszkaronem,
– dokumentacja warsztatów w postaci fotografii i prezentacji multimedialnej,
– źródła informacji:
– literatura
· N. Allardyce, *Dzieje teatru*, Warszawa 1974.
· M. Aston, *Panorama renesansu*, Warszawa 2003.
· U. Eco, *Historia brzydoty*, Poznań 2008.
· W. Koch, *Style w architekturze*, Warszawa 1996.
· J. Kozioł, K. Bańburski, D. Kobylański, *Tarnów na starej fotografii*, Tarnów 2008.
· A. Krupiński, *Czterdzieści jeden najcenniejszych zabytków Tarnowa w rysunkach i opisach*, „Teka Tarnowska”, Tarnów 2003.
· A. Krupiński, *Czterdzieści jeden najcenniejszych zabytków Tarnowa w rysunkach i opisach*, „Druga Teka Tarnowska”, Tarnów 2004.
· A. Krupiński, *Zabytki Tarnowa pędzlem malowane*, Tarnów 2006.
· A. Sypek, *Mój Tarnów*, Tarnów 2005.
· *Wielki Przewodnik po Tarnowie*, praca zbiorowa red. S. Potępa, t. I-III, Tarnów 1994-1996.
– zdjęcia i ilustracje zebrane przez uczniów w trakcie realizacji zajęć z różnych źródeł, a także fotografie wykonane przez nich podczas spaceru po Starówce,
– informacje z Internetu.

cele

– poznanie fragmentów historii naszego miasta i jednego z najstarszych i najcenniejszych zabytków – ratusza miejskiego,
– poznanie tła historycznego epoki renesansu oraz cech architektury renesansowej ze szczególnym uwzględnieniem attyki,
– poznanie postaci hetmana Jana Tarnowskiego, Jana Marii

Padovano, Santiego Gucciego,
- poznanie różnego typu masek: teatralnych, karnawałowych, obrzędowych,
- analiza pojęć: maska, maszkaron, attyka, gzyms, woluta, sterczyna, perspektywa, błazen, klaun, mim, karykatura, groteska, kicz, piękno, brzydota,
- zastanowienie się nad emocjami i uczuciami, takimi jak: strach, gniew, radość, smutek itp.
- poznanie technik plastycznych: kolaż, odlew gipsowy, papier maché, rzeźba, płaskorzeźba, papieroplastyka,
- rozwijanie kreatywnego myślenia, wyzwolenie wyobraźni,
- rozwijanie świadomości dziedzictwa kulturowego miasta Tarnowa, szczególnie jego renesansowego dorobku i ogromnego bogactwa, jakim jest ratusz miejski z jego zagadkowymi maszkaronami,
- odkrywanie bogactwa emocji i uczuć zamkniętych w kamiennych dekoracjach na przestrzeni wieków,
- rozwijanie własnej wrażliwości na piękno poprzez sposób postrzegania dzieła artystycznego.

realizacja

zbieranie informacji

1 grudnia 2009 roku odbyły się pierwsze zajęcia w ramach realizacji projektu. Stworzyliśmy wówczas grupę roboczą składającą się z kilkunastu uczniów klas drugich i trzecich (część z nich wzięła udział w projekcie już po raz trzeci i niestety ostatni) mających pracować pod opieką trzech nauczycieli. Na pierwszym spotkaniu przedstawiony został pomysł projektu. Punktem wyjścia wyznaczającym kierunek, jakim chcielibyśmy podążać, stały się dwa fragmenty różnych tekstów nawiązujące do wybranego przez nas tematu.

Stojąc znowu po wielu dziesiątkach lat przed tarnowskim ratuszem, ozdobionym renesansową attyką i maszkaronami włoskiego mistrza Jana Marii Padovano, przypomniałem sobie, że za dawnych czasów jedynym zgrzytem w tej pięknej budowli był dla mnie jeden z maszkaronów, podobny do mojego nauczyciela greki, który przez wiele lat próbował mi obrzydzić grecką gramatykę i literaturę, co mu się mimo jego szczerych chęci nigdy nie udało.

Teraz obojętnie patrzę na zatartą twarz maszkarona i nie znajduję w niej żadnego podobieństwa z moim nauczycielem greki.
R. Brandstaetter, *Przypadki mojego życia*

Życie to jest teatr, mówisz ciągle, opowiadasz;
Maski coraz inne, coraz mylne się nakłada;
Wszystko to zabawa, wszystko to jest jedna gra
Przy otwartych i zamkniętych drzwiach.
To jest gra.
Edward Stachura, *Życie to nie teatr*

Uczniowie celnie wskazali w tekście elementy łączące oba cytaty: „portret, często karykaturalny to jak maska skrywająca jedne uczucia w celu uwydatnienia innych, gra na scenie, jak i w życiu to udawanie kogoś innego".

Kolejne spotkanie było poświęcone dokładnemu omówieniu tematu. Pracując w grupach czteroosobowych, szukaliśmy skojarzeń z hasłami „maszkaron", „maszkaron tarnowski" i „brzydota". W formie „słoneczka" uczniowie zapisali wszelkiego rodzaju skojarzenia odnoszące się do poszczególnych elementów tego tematu. W wielu przypadkach skojarzenia były ciekawe, trafne, a nawet intrygujące – „maszkaron to przecież paskudna kobieta", zauważył jeden z uczniów. Bardzo często uczniowie skupiali swoją uwagę na emocjach wyrażanych poprzez grymasy twarzy maszkaronów, jak też na symbolice uczuć, jakie mogły wzbudzać wśród oglądających je

ludzi („miały śmieszyć czy raczej przerażać, a może przekazywać jakąś ważną wiadomość?"). Uczniowie zastanawiali się nad ich rolą poza dekoracją budynków. Stąd odniesienie do różnego rodzaju masek, ich odrębnego życia, ich barwności, oryginalności i symboliki. Zrodziło się pytanie, czy maszkaron może być maską.
Na koniec spotkania uczniowie otrzymali pierwsze zadanie domowe. Polegało ono na wyszukaniu i pokazaniu na zajęciach po kilka przykładów maszkaronów i masek różnego typu.

Na kolejnych zajęciach uczniowie mieli okazję pochwalić się swoimi maszkaronami i maskami. Wszyscy spisali się świetnie. Podziwialiśmy wspólnie maski weneckie, obrzędowe, a nawet maskę lekarską czy spawalniczą. Wśród licznych ilustracji maszkaronów mogliśmy rozróżnić te starożytne, gotyckie, renesansowe, secesyjne oraz współczesne.
Postanowiliśmy uporządkować nasze wiadomości, koncentrując się na stworzeniu podziału maszkaronów i masek ze względu na miejsce występowania, pełnioną funkcję, kształt itp.
Następne spotkanie zostało poświęcone ewolucji maszkarona, a także związanych z nim form architektonicznych, przede wszystkim attyki. Na podstawie materiałów przygotowanych przez uczniów i nauczycieli zgłębiliśmy temat attyki nieodłącznie związanej z naszym maszkaronem – różnych jej form od czasów starożytnych po współczesne.
Zajęliśmy się też historią naszego miasta ze szczególnym uwzględnieniem epoki renesansu (rynek tarnowski zwany jest perłą renesansu) i jej pozostałości w Tarnowie.

zajęcia w terenie

Nasze następne zajęcia odbyły się w terenie. Najpierw wysłuchaliśmy prelekcji pana Kazimierza Bańburskiego, starszego kustosza tarnowskiego Muzeum Okręgowego, dotyczącej dziejów naszego miasta w epoce renesansu, jak również dziwnych losów tarnowskich maszkaronów. Usłyszeliśmy, że maszkarony mają swoje kopie, skrzętnie przechowywane w jednej z kamienic przyrynkowych, które przygotowane zostały na czas konserwacji tych oryginalnych na początku XX wieku. Dowiedzieliśmy się też, że autor tarnowskich maszkaronów w dalszym ciągu nie jest definitywnie ustalony. Istnieje domniemanie, że autorem tarnowskiej attyki jest autor krakowskich Sukiennic. Niestety wszelkie ślady w formie pisemnej dotyczące miasta Tarnowa, a w szczególności budowy i modernizacji ratusza, zostały przez ostatnich właścicieli miasta wywiezione do ich posiadłości znajdujących się na terenie obecnej Ukrainy i do dziś nikt ich nie odzyskał. Pan Bańburski poddał nam do realizacji ciekawy, naszym zdaniem, pomysł dotyczący próby porównania poszczególnych maszkaronów attyki krakowskiej i tarnowskiej. Jak twierdzi, dotąd nikt jeszcze nie analizował ich w ten sposób. Kto wie, może wyniki takiego badania wyjaśniłyby nam wiele wątpliwości związanych z tymi tajemniczymi „istotami" zamkniętymi w kamieniu? (tak oto rodzi się pomysł nowego projektu…).
Następnym punktem naszej wycieczki był spacer po Starówce tarnowskiej z aparatami fotograficznymi w rękach w poszukiwaniu śladów renesansu.
Udaliśmy się na Rynek, aby dokonać dogłębnej analizy architektury ratusza miejskiego wraz z jego attyką. Zwróciliśmy uwagę na główne elementy architektoniczne attyki ratusza: sterczyny, woluty, blendy, no i oczywiście maszkarony.

Podczas oglądania maszkaronów na ratuszu uczniowie zauważyli coś, co do dzisiaj stanowi swoistą zagadkę: Dlaczego maszkarony na południowej stronie attyki, czyli te zwrócone bezpośrednio w stronę kamienicy, w której urzędowali rajcy tarnowscy, wystawiają wielkie jęzory. Czy komuś się wykrzywiają, czy to zwykły zbieg okoliczności?
Kolejnym obiektem, który zwrócił naszą uwagę, był maszkaron o kilka setek lat młodszy od tych na ratuszu, tzw. Maszkaron na Wielkich Schodach.
Ostatnim punktem naszej wędrówki była katedra tarnowska – znana z przepięknych dwukondygnacyjnych nagrobków Tarnowskich i Ostrogskich. Zamierzaliśmy tam obejrzeć dzieła architektów renesansowych, a znaleźliśmy… maszkarony, które zdobiły nagrobek matki hetmana Tarnowskiego, znajdujący się w prezbiterium. Wielu z nas niejednokrotnie już tutaj bywało, ale nikt nie zwracał uwagi na tego typu elementy dekoracyjne, trudno zauważalne ze względu na ich niepozorną wielkość. Zbadaliśmy pozostałe nagrobki w katedrze, ale żaden inny nie posiadał takich motywów.

prace plastyczne

Kolejne spotkanie to czas przygotowania wstępnych szkiców i projektów. Przeglądając przygotowane przez nauczyciela plastyki materiały przedstawiające różne techniki plastyczne, poczyniliśmy pierwsze ustalenia, co do technik i surowców, jakich chcemy użyć do wykonania naszych prac. Na początek, w celu pobudzenia wyobraźni uczniów, zaproponowaliśmy im krótkie ćwiczenie polegające na wykonaniu szkicu twarzy kolegi lub koleżanki siedzącej naprzeciwko. Przed przystąpieniem do pracy daliśmy kilka wskazówek dotyczących konstrukcji portretu, proporcji, kompozycji. Trudność pracy polegała na uwypukleniu, pewnego rodzaju przerysowaniu jakiejś cechy charakterystycznej w fizjonomii osoby portretowanej. W efekcie praca miała mieć charakter karykaturalny. Trzeba przyznać, że prace były niezwykle ciekawe, często nawiązywały do analizowanych wcześniej maszkaronów i masek, a sama realizacja była bardzo zabawna. Wszyscy wyjątkowo dobrze bawiliśmy się podczas tych zajęć.

Po wielu dyskusjach zdecydowaliśmy się wykonać wspólną kompozycję składającą się z kilku elementów. Każdy z nich miał być owocem pracy małych grupek uczniów. Element łączący wszystkie prace – jak postanowiliśmy – miał nawiązywać do czegoś w rodzaju attyki, tak dobrze przez nas poznanej podczas zajęć. Do realizacji tej pracy wybraliśmy tekturę pochodzącą z różnego typu opakowań jako materiał łatwo dostępny, tani, lekki i bardzo plastyczny. Sporo szkiców wstępnych i ilustracji posłużyło nam do wykonania poszczególnych maszkaronów.
No i zaczęliśmy wycinać, wyklejać, oklejać, tworzyć prace nawiązujące do płaskorzeźby.
Uczniów bardzo zaciekawiło wykonanie maski w technice papier maché lub bandaży gipsowych. Tak więc tworzyliśmy odlewy twarzy uczniów chętnych, by zostać uwiecznionymi w dziele artystycznym.
Dwoje uczniów zdecydowało się użyć materiału przypominającego swoją strukturą kamień, ale łatwiejszego w obróbce. Wybrali gips, z którego na kolejnych zajęciach powstawały odlewy, stanowiące elementy jednej kompozycji.
Trzeba przyznać, że młodym

artystom bardzo zależało na jak najlepszym efekcie końcowym. Uczniowie spędzali każdą wolną chwilę w pracowni, często poza przewidzianym czasem na realizację projektu, by dopracować każdy szczegół. Zdaliśmy sobie sprawę z tego, jak bardzo odpowiedzialnie uczniowie podeszli do tego projektu i jak bardzo dumni są ze swojej pracy. Zwieńczeniem naszego wspólnego wysiłku była krótka sesja fotograficzna – autorzy prac plastycznych fotografowali się ze swoimi dziełami. Uczniowie bardzo chętnie dzielili się z nauczycielami i gimnazjalistami podziwiającymi ich dzieło refleksjami oraz wrażeniami z przebiegu projektu.

czas pracy

8 godzin – zajęcia teoretyczne
4 godziny – zajęcia w terenie
12 godzin – zajęcia praktyczne

komentarze uczniów

Piękno może być podkreślone przez:
– ładny uśmiech, idealne kształty i proporcje, młodość (*K. Kozioł, E. Kozioł, T. Skowron, A. Ślęzak*),
– światłocień, ubiór, mimikę, barwy, harmonię, ład, proporcje, ruch, symetrię (*A. Gajewska, M. Ambroży, M. Kuta*),
– ubiór, makijaż, światłocień, barwę, mimikę twarzy, kształty, emocje (*J. Jarmuła, E. Kozioł, D. Foszt*),
– światłocień, uwydatnienie pozytywnych cech, make-up, ubiór (*A. Ślęzak, J. Łabno*),
– budowę ciała, ubiór, światłocień, fryzurę, barwę, kontrast, proporcjonalne kształty ciała, w różnych epokach dominował różny ideał piękna, np. w średniowieczu szczupłość, a w baroku obfite kształty (*M. Wrona, M, Dudek, M. Kuta*).

Brzydotę podkreślają:
– zmarszczki, zbyt duży nos, deformacja twarzy i całego ciała, podkrążone oczy (*K. Kozioł, E. Kozioł, T. Skowron, A. Ślęzak*),
– zniekształcenie, światłocień, chaos, ruch, proporcje, pokazanie negatywnych uczuć, barwy (*A. Gajewska, M. Ambroży, M. Kuta*),
– wygląd, ubiór, mimika, blizny, emocje (*J. Jarmuła, E. Kozioł, D. Foszt*),
– zniekształcenia, wyolbrzymienie negatywnych cech, nieodpowiedni strój (*A. Ślęzak, J. Łabno*),
– ciemne sceny, krzywe (karykaturalne) rysy twarzy, okaleczone ciało, złe proporcje, potargane ubranie i włosy, różne choroby (*M. Wrona, M, Dudek, M. Kuta*).
Wrażenia i odczucia po zapoznaniu się z przykładami z *Historii Piękna* i *Historii Brzydoty* U. Eco:
– brzydota budzi w nas odrazę, odpycha nas, zmusza do refleksji, przeanalizowania dzieła, do litości; widząc zniekształconego człowieka, zastanawiamy się nad istotą życia; natomiast piękno zachęca nas do poznawania coraz to kolejnych dzieł sztuki (*A. Gajewska, M. Ambroży, M. Kuta*),
– po obejrzeniu przykładów brzydoty jesteśmy zmieszani, jesteśmy przekonani, że ciało człowieka jest kruche; natomiast po obejrzeniu przykładów piękna jesteśmy przekonani, że liczy się nie tylko piękno zewnętrzne, ale też i wewnętrzne (J. *Jarmuła, E. Kozioł, D. Foszt*),
– odczucia, które obudziła w nas brzydota, to: strach, wstręt, obrzydzenie, zaszokowanie, ból, niechęć; natomiast piękno to: zazdrość, radość, zdumienie (*A. Ślęzak, J. Łabno*),
– piękno przyciąga uwagę i cieszy oko, wyzwala chęć oglądania obrazów ukazujących piękno po raz kolejny; brzydota natomiast jest zaskakująca, interesująca, czasami odrażająca, ale również może być piękna (*M. Wrona, M, Dudek, M. Kuta*).

komentarze do poszczególnych prac konkursowych

rzeźba („różne oblicza człowieka")
Praca plastyczna przygotowana w oparciu o wizerunki tarnowskich maszkaronów – całość tworzy rzeźbę przestrzenną. Maski wykonane zostały z gipsu budowlanego, który nałożyliśmy na twarz lalki. Po wykonaniu pięciu odlewów gipsowych oraz nadaniu im odpowiednich kształtów pomalowaliśmy je farbami plakatowymi, a następnie lakierem. Inne wykorzystane w pracy materiały to: bandaże, pudełko, klej montażowy.
Maski utrzymane są w szerokiej gamie barw. Projektując je, szukaliśmy inspiracji w różnych źródłach. Każda z masek przedstawia „inny świat", a tym samym inne emocje.
– Biało-zielona maska
Inspiracją do jej wykonania była bajka emitowana w telewizji (stacja Polsat) pt. *Kacze opowieści*. Wzorowano się na strażniku harfy Heleny Trojańskiej – Minotaurze.
– Brązowa maska
Inspiracją do jej wykonania byli ciemnoskórzy ludzie. Chcieliśmy unaocznić, że inny nie znaczy zły.
– Niebiesko-srebrna maska
Inspiracją do jej wykonania byli współcześni artyści oraz ludzie show biznesu. Chcieliśmy pokazać, że w dzisiejszych czasach dużą uwagę zwraca się na rzeczy tylko pozornie wartościowe.
– Maska diabła
Inspiracją do jej wykonania była myśl o tym, że istnieją problemy z pozoru nie do pokonania, które jednak należy próbować rozwiązać; są też ludzie, których się z jakichś względów obawiamy, budzą w nas strach, a nawet przerażenie.
– Maska na górze
Inspiracją do jej wykonania byli ludzie, którzy przywiązują zbyt dużą wagę do swego wizerunku.
Magdalena Kuta, Dominik Foszt

płaskorzeźba nr 1 („maski zaklęte w ramie")
Inspiracją do wykonania tej pracy były zajęcia przeprowadzone przez nauczycielkę historii – temat: „Różne oblicza maski". Do wykonania pracy wykorzystaliśmy następujące materiały: stare gazety, odlewy gipsowe, kartony, farby, klej. Praca została wykonana w technikach: papier maché, odlew gipsowy, papieroplastyka, wyklejanka.
Ludzie skrywają się na co dzień za różnymi maskami. Rodzaj maski zależy od charakteru osoby, jej samopoczucia, chęci skrycia lub wyeksponowania różnych emocji. Tło z gazet nawiązuje do współczesnego społeczeństwa, które określane jest jako społeczeństwo informacyjne. Znaczenie maski nie zmienia się przez wieki (maska teatralna, wenecka, obrzędowa, karnawałowa). Maski są ponadczasowe jak ludzkie ułomności, które za nimi skrywają.
Justyna Łabno, Karolina Kozioł, Emilia Kozioł, Agnieszka Stankowska, Aleksandra Ślęzak, Monika Godawska

płaskorzeźba nr 2 („attyka w kruchym materiale")
Inspiracją do wykonania pracy była attyka tarnowskiego ratusza wraz z maszkaronami. Praca wykonana jest w konwencji płaskorzeźby lub pracy przestrzennej (poszczególne elementy można dowolnie komponować – na płasko lub w przestrzeni). Technika, jakiej użyliśmy do stworzenia pracy, to papieroplastyka. Do wykonania attyki wykorzystaliśmy następujące materiały: kalka techniczna, ilustracje maszkaronów, tektura, klej, listewki, farba. Wybraliśmy technikę, która chociaż bardzo pracochłonna, to jednak jest łatwa i tania w realizacji. Zdajemy sobie sprawę, że wybrany przez nas materiał jest przeciwieństwem długowiecznego i zimnego materiału, jakim jest kamień.

Maszkarony na tarnowskim ratuszu są przerażone, rozbawione, leniwe, przewrotne, dzikie – przybierają różne kształty, wyobrażenia zwierząt i ludzi. Oddzielone są od siebie detalami architektonicznymi: sterczynami i wolutami. Maszkarony kojarzą nam się z aktorami odgrywającymi przeróżne role w ciągu całego swojego życia. Niezmiennie górują nad tarnowskim ratuszem od kilkuset lat. Są świadkami-obserwatorami szarego życia codziennego, jak również podniosłych wydarzeń, które mają miejsce na najstarszym i najważniejszym placu naszego miasta.
Maszkarony odgrywają różne sceny, ukazują emocje zamknięte w kamieniu wielu pokoleniom tarnowian – z pozoru takie same, ale jednak różne, bo każdy z oglądających może je interpretować na swój sposób. Maszkarony to aktorzy, a rynek to teatr, w którym widzami są mieszkańcy naszego miasta.
Magdalena Ambroży, Marcin Dudek, Dominik Foszt, Aleksandra Gajewska, Monika Godawska, Justyna Jarmuła, Monika Kacer, Emilia Kozioł, Karolina Kozioł, Magdalena Kuta, Justyna Łabno, Angelika Małek, Klaudia Mik, Teresa Skowron, Natalia Sobol, Agnieszka Stankowska, Aleksandra Ślęzak, Magdalena Wrona

komentarze podsumowujące całokształt prac

Zajęcia były bardzo twórcze i interesujące, atmosfera wspaniała. Dzięki tym zajęciom dowiedziałam się więcej o mieście, w którym mieszkam, poznałam nowe techniki plastyczne. Prace, które są w nich wykonane, wyglądają bardzo efektownie.
Monika Godawska

Zajęcia były interesujące, nauczyłam się wielu nowych technik plastycznych, atmosfera była miła, nauczyciele wyrozumiali, starali się nam pomóc w każdy możliwy sposób. Wycinałam różne elementy maszkaronów i całej attyki.
Angelika Małek

Uważam, że udział w konkursie był ciekawym i interesującym doświadczeniem. Dowiedziałam się wiele ciekawostek o tarnowskiej architekturze. Bardzo podobała mi się wyprawa na starówkę Tarnowa w poszukiwaniu detali, obok których tyle lat przechodziłam obojętnie.
Agnieszka Stankowska

Atmosfera na zajęciach była miła, nauczyliśmy się wielu nowych technik plastycznych. Najbardziej podobało mi się wycinanie i klejenie różnych elementów attyki – byłam „klejarką", niezbyt chętnie wykonywałam takie prace, jak: pomniejszanie elementów z attyki i sprzątanie po zajęciach.
Zajęcia plastyczno-historyczne pozwoliły nam poznać historię maszkaronów oraz architekturę tarnowskiego ratusza. Pracowaliśmy w sympatycznej atmosferze, która pozwoliła nam się zintegrować. Pożytecznie spędziliśmy czas. Jesteśmy dumni ze stworzenia naszej pracy, która pozwoliła nam spojrzeć na świat i otaczających nas ludzi z każdej strony. Dzięki pracy zrozumieliśmy, że nie należy przywiązywać zbyt dużej wagi do rzeczy przemijających.
Magdalena Kuta, Dominik Foszt

scenariusze warsztatowe
„Wzniecając kurz przeszłości…”

Gimnazjum nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Stryszawie

„Wzniecając kurz przeszłości…”

Katarzyna Biedrawa – nauczycielka plastyki
Małgorzata Kłapyta – nauczycielka języka polskiego

planowany przebieg

I. Odnalezienie (spotkanie w szkole – 1 godzina)
Poszukujemy obiektu, który pozwoliłby nam lepiej poznać historię naszej miejscowości. Uczestnicy warsztatów metodą burzy mózgów wybierają odpowiedni budynek. Taki, o którego istnieniu mało kto pamięta. Próbujemy odpowiedzieć na pytanie, czemu kiedyś służył, jaką pełnił rolę, jaka jest jego historia, kto w nim kiedyś mieszkał.

II. Odkrywanie (praca domowa – 1 godzina)
Każdy uczestnik we własnym zakresie szuka wszelkich informacji na temat wybranego budynku. Zaczynamy od wiadomości ze szkolnej biblioteki, gminnej biblioteki, Internetu. Kończymy na rozmowach z mieszkańcami, na przeglądaniu rodzinnych albumów z fotografiami. Poszukujemy starych zdjęć, zbieramy wspomnienia ludzi, którzy w jakimś stopniu byli związani z wybranym obiektem.

III. Dotknięcie (plener – 2 godziny)
Uzyskujemy zgodę na zwiedzanie budynku. Zaglądamy w każdy kąt, poszukujemy inspiracji. Uczniowie sami robią zdjęcia i osobiście spotykają się z wyjątkową budowlą. Mogą dotknąć wybranego miejsca, sfotografować to, co ich zainteresuje.

IV. Przeżycie (spotkanie w szkole – 2 godziny)
Spotykamy się w szkole i dzielimy wrażeniami z odbytej wycieczki i zwiedzania obiektu. Przeglądamy wykonane zdjęcia. Nasze wrażenia prezentujemy w formie opowiadań, improwizowanych scenek, zdjęć.

V. Tworzenie (spotkanie w szkole – 4 godziny)
Opracowane na poprzednich zajęciach scenariusze uzyskują formę plastyczną w postaci technik plastycznych, takich jak kolaż i fotomontaż.

cele

– przybliżenie historii wybranego obiektu,
– poszukiwanie informacji u rdzennych mieszkańców,
– pielęgnowanie więzi międzypokoleniowej,
– odczytanie na nowo zapomnianego zabytku,
– zainteresowanie uczniów zabytkami i przeszłością miejscowości,
– doskonalenie umiejętności budowania własnej wypowiedzi,
– rozbudzenie wyobraźni w związku z wydarzeniami z przeszłości,
– poznanie techniki kolażu, fotografii, fotomontażu.

realizacja

I. Odnalezienie
Podczas pierwszego spotkania z osobami zainteresowanymi udziałem w projekcie szukaliśmy wspólnie pomysłu, natchnienia, obiektu, który moglibyśmy uczynić tematem naszych warsztatów. Chciałyśmy, aby uczniowie sami dokonali wyboru. Podczas burzy mózgów kilka osób wskazało na stojący na wzgórzu nieopodal szkoły zrujnowany, niezamieszkały dom o ciekawej bryle. Wiele osób przyznało, że przechodzą obok, nie zwracając na niego szczególnej uwagi. Postanowiliśmy odkryć budynek na nowo i poszukać wszelkich informacji na jego temat. Wybrany obiekt nazywany jest w Stryszawie dworkiem albo starą leśniczówką.

Dworek Stryszawski, zwany Leśniczówką, został wzniesiony w 1870 roku przez przedstawicieli rodziny Tarnowskich, właścicieli zamku suskiego. W okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej dworkiem zarządzał leśniczy, pan Dyszkiewicz. Gdy majątek Tarnowskich przejęło Nadleśnictwo Sucha Beskidzka, do leśniczówki został skierowany leśniczy Jan Gajer. Od 1949 do 1999 roku zamieszkiwał go leśniczy Adam Ryczek z rodziną. Od 1964 roku w jednym z pomieszczeń znajdowała się najpierw biblioteka publiczna, a potem gminna. Obecnie budynek jest własnością Urzędu Gminy Stryszawa. W ramach projektu pt. „Chronimy Dziedzictwo Euroregionu Beskidy – gmin Gbelany i Stryszawa" zostanie on wyremontowany do końca 2010 roku. Wyremontowany dworek ma być przeznaczony na imprezy, uroczystości, spotkania kulturalne o charakterze lokalnym i regionalnym.

II. Odkrywanie

W ramach zadania domowego uczniowie mieli odszukać jak najwięcej informacji na temat starej leśniczówki. Szybko okazało się, że w ulubionym uczniowskim źródle informacji, czyli w Internecie, nie ma żadnych wiadomości na temat tego obiektu. Szczątkowe informacje znaleźliśmy w jedynym opracowaniu książkowym o naszej miejscowości. Wizyta w bibliotece też niewiele dała. W lokalnym piśmie, „Kurierze Stryszawskim", znaleźliśmy tylko jeden artykuł na temat remontu leśniczówki i jej dalszych losów. Jakichkolwiek informacji mogliśmy zaczerpnąć jedynie od rdzennych mieszkańców Stryszawy. Uczestnicy warsztatów przeprowadzali więc wywiady z byłymi mieszkańcami dworku oraz starszymi sąsiadami i krewnymi. Dotarli też do albumów ze starymi zdjęciami. Wymieniając się informacjami, prezentowali swoje znaleziska.

Oto przykłady tych znalezisk:

Ze wspomnień babci Eweliny z II c: „Zabytkowy dworek od początku pełnił rolę leśniczówki. W dawnych czasach strugano tam zabawki drewniane oraz robiono różne wyroby z siana".

Z rozmowy z byłym mieszkańcem leśniczówki: „Dworek posiadał cztery duże pokoje oraz salon, łazienkę, kuchnię wraz ze spiżarnią oraz kancelarię. Do budynku były dwa wejścia: główne i podrzędne, poprzez drewniane ganki. Od strony wejścia głównego rosły bardzo ładne klomby kwiatowe oraz różne krzewy i drzewa, które należały do zabytków przyrody".

III. Dotknięcie

Nadszedł czas na osobiste zetknięcie się ze starą leśniczówką. Ponieważ przeszła w ręce Urzędu Gminy, to od niego uzyskaliśmy zgodę na zwiedzanie budynku. Zdążyliśmy w ostatniej chwili, gdyż właśnie zaczynał się gruntowny remont zrujnowanego obiektu. Ziejąca z każdego kąta pustka pobudzała wyobraźnię i potęgowała niezwykłe wrażenie, jakie budynek na nas zrobił. Uczestnicy warsztatów mogli zajrzeć w każdy kąt, zejść kamiennymi schodami do piwnic, zwiedzić wszystkie pokoje na parterze oraz wyjść drewnianymi zabytkowymi schodami na poddasze i strych. Spojrzeli na swoją miejscowość z perspektywy przeszklonej werandy, popatrzyli na rodzinną wioskę z okien stojącego na wzgórzu dworu. Stąd wszystko wyglądało trochę inaczej.
Zaczęły pojawiać się różne skojarzenia, wyobraźnia pracowała. Jedni wyobrażali sobie upiora na strychu, inni przyjęcie w salonie, jeszcze innych zainspirowało do skojarzeń sklepienie piwnic. Każdy fotografował to, co zwracało jego szczególną uwagę. Sesja zdjęciowa zaciekawiła wszystkich i jednocześnie była dobrą zabawą. Wizyta uczniów w dworku

wzbudziła zainteresowanie okolicznych mieszkańców. Wieść ta rozniosła się po całej wiosce i wywołała poruszenie. Wielu pytało: „Co się dzieje? Będą leśniczówkę burzyć czy co?”.

IV. Przeżycie

Podczas kolejnego spotkania warsztatowego uczestnicy zaprezentowali swoje fotografie. Podzielili się też wrażeniami z wizyty w dworku, mówili, jakie emocje wzbudziła w nich ta wizyta. Puszczając wodze fantazji, rozwijali wizje przeszłych wydarzeń dziejących się w starej leśniczówce. Każdy miał swój pomysł. Dyskusje trwały długo, wizje wojny przeplatały się z romansami i scenami wprost z upiornych horrorów. Próbowaliśmy wspólnie obrać koncepcję dalszej pracy. Spodobał się nam pomysł nakręcenia krótkiego filmu w scenerii starego dworu, lecz ze względów technicznych zrezygnowaliśmy z tego pomysłu. Kolejną ideą było odegranie przedstawienia we wnętrzu leśniczówki, lecz z powodu remontu stało się to niestety niemożliwe. Pomysłów było tak wiele, że trudno było wybrać jeden z nich. Każdy bronił swojej propozycji, a spory trwały długo.

Zdecydowaliśmy się w końcu na przedstawienie różnych wizji uczestników w formie kolażu i fotomontażu.

V. Tworzenie

Rozpoczęliśmy działania zmierzające do przedstawienia w formie plastycznej naszych wizji związanych z leśniczówką. Zorganizowaliśmy sesje zdjęciowe, w czasie których wybieraliśmy kostiumy, aranżowaliśmy sytuacje z wymyślonego scenariusza. Następnie wybraliśmy i wydrukowaliśmy najciekawsze zdjęcia.

Kolejnym etapem naszej pracy było wymyślanie w grupach różnych historii. Miało to na celu rozbudzenie wyobraźni i doznanie subiektywnego spotkania z dworem. Do pracy włączyliśmy dodatkową grupę chętnych uczniów, którzy wykonali własną plastyczną wizję dworu, na przygotowanych wcześniej rozjaśnionych kserokopiach wykonanych zdjęć. Uczniowie świetnie się bawili przy tworzeniu zdjęć i ich obróbce. Z chęcią wcielali się w wymyślone role. Mimo że historie te w luźny sposób związane były z dworem i nie dotyczyły żadnej konkretnej sytuacji historycznej, sprawiły, że dwór został przez nas oswojony i stał się nam bliski.

Powstały plansze z historii dworu, wizje przyszłości oraz scenki z przeszłości, które głęboko zarysowały się w wyobraźni uczestników. Część prac znalazła się na gazetce, wystawie, wzbudzając zainteresowanie pozostałych uczniów gimnazjum i tym samym poszerzając grono osób interesujących się naszym lokalnym zabytkiem.

czas pracy

10 godzin (8 godzin w szkole i 2 godziny w plenerze)

komentarze uczniów

Pozytywnym wrażeniem było zwiedzanie dworku. Nigdy dotąd nie widziałam go w środku. Dzięki temu projektowi miałam okazję go zwiedzić.

Magda

Najbardziej podobało mi się fotografowanie dworku i układanie historyjki. Ciągle śmiałyśmy się. Grałyśmy z przyjaciółkami hrabinę, pokojówkę i ogrodnika. Ja byłam hrabiną. Podobało mi się to, że w tych scenkach mogłam stać się kimś innym.

Marta

Moim zdaniem najciekawszą rzeczą w tym projekcie było samo

wymyślanie i realizowanie naszych wizji związanych z dworkiem.
Marysia

Dworek Stryszawski jest obiektem budowlanym, o którym nie miałem w ogóle pojęcia. Wielokrotnie przechodziłem koło tego budynku, jednak nigdy nie przyszło mi na myśl, że jest to tak ciekawy zabytek.
Dawid

Uważamy, że ten konkurs był świetnym pomysłem, ponieważ dowiedziałyśmy się wielu ciekawych rzeczy na temat naszej miejscowości.
Ania i Karolina

scenariusze warsztatowe „Wymarsz Gładysza pod Grunwald”

Zespół Szkół w Szymbarku – Gimnazjum

„Wymarsz Gładysza pod Grunwald”

Marta Piecuch – nauczycielka historii
Alina Zachariasz-Kuciakowska – nauczycielka plastyki

punkt wyjścia

rycerz Jan Gładysz

W pobliżu naszej szkoły stoi wspaniały kasztel, wzorowany na włoskich budowlach, wzniesiony przez ród Gładyszów – właścicieli Szymbarku. Mijamy go, podziwiając jego majestatyczne mury usytuowane na wzniesieniu nad Ropą, ale nie zastanawiamy się, jak wyglądało życie jego mieszkańców. A przecież budowla ta kryje w sobie tak wiele ludzkich historii.

Za cel naszych spotkań wyznaczyliśmy sobie poznanie dziejów rycerza Jana Gładysza herbu Gryf (XIV/XV w.). Jako rycerz zobowiązany on był stawić się na rozkaz króla, by wziąć udział w zbrojnej wyprawie. A taki wymarsz na wyprawę był z pewnością ważnym wydarzeniem nie tylko dla niego, ale i dla jego bliskich oraz poddanych.

Uczniowie naszego Gimnazjum angażują się w coroczne imprezy plenerowe odbywające się pod hasłem ‚Jesienne spotkania z kulturą”. Przybliżają wówczas gościom piękno ziemi szymbarskiej, opowiadając o zabytkach architektury drewnianej. Trasa zwiedzania kończy się w skansenie, nieopodal kasztelu.

Na tegorocznych spotkaniach w ramach konkursu „Skarby Małopolski” postanowiliśmy zmierzyć się z epizodem rycerskiego życia jednego z członków rodu Gładyszów, wspomnianego Jana Gładysza, i zrekonstruować scenkę wymarszu tego rycerza na wojnę. Nasze działania przyjęły formę *happeningu* rozgrywającego się w zamkowej scenerii.

Ze względu na ograniczone możliwości skupiliśmy się na rodzinnym pożegnaniu.

cele

merytoryczne

– nabycie umiejętności poszukiwania źródeł wiedzy historycznej,
– rozwijanie dociekliwości historycznej i umiejętności dostrzegania oraz uświadamiania sobie związków przyczynowo-skutkowych,
– pobudzenie do refleksji nad powiązaniem losów ludzi z wydarzeniami im współczesnymi,
– uświadomienie wartości historycznej i artystycznej miejsca naszego zamieszkania.

plastyczne

– rozwijanie wyobraźni plastycznej,
– zapoznanie się z formą plastyczną *happeningu*,
– projektowanie strojów historycznych na podstawie zgromadzonych materiałów, zgodnie ze stylem panującym w epoce i z funkcją społeczną danej osoby,
– wykonanie rycerskiej chorągwi herbowej i tarczy.

realizacja

przygotowania

Na pierwszym spotkaniu warsztatowym w szkole ustaliliśmy plan działania: zapoznajemy się z drzewem genealogicznym pierwszych właścicieli Szymbarku – rodu Gładyszów, szukamy materiałów historycznych, badamy genealogię Gładyszów, twórców znaczenia i bogactwa wsi. Jak podają niektóre źródła, Szymbark za czasów pierwszych Gładyszów urósł do rangi miasta, obok Biecza i Gorlic. Świadczy o tym nazwa jednego z przysiółków – „Miastko”. Szukamy dowodów historycznych na potwierdzenie tego.

Kolejnym etapem była wizyta we wnętrzach kasztelu. Spacerując po jego pustych, wielkich pomieszczeniach, przyglądaliśmy się ścianom, na których zachowały się niewielkie fragmenty fresków. Wyglądając przez okna, staraliśmy się określić kierunek wymarszu rycerskiej drużyny. Uczestnicy głośno zastanawiali się, w którym oknie mogła stać żona Jana Gładysza i domownicy żegnający swych najbliższych. Zastanawialiśmy się także, jak mogła wyglądać pierwsza siedziba Gładyszów, średniowiecznych rycerzy.
Na następnym spotkaniu w szkolnej pracowni pojawiły się pierwsze koncepcyjne projekty. Wiedza pogłębiona o własne poszukiwania w bibliotece, czytelni czy Internecie pozwoliła na dyskusję, która zaowocowała ciekawymi pomysłami. Przy wykorzystaniu opracowań historycznych, albumów z malarstwem, studium Jana Matejki dotyczącego strojów historycznych powstały szkice strojów bohaterów naszego *happeningu*. Na podstawie lektury książek heraldycznych wspólnie ustaliliśmy, jak powinna wyglądać chorągiew herbowa. Dowiedzieliśmy się, jak wyglądały chorągwie rycerstwa polskiego w XIV i XV wieku – były proste i surowe. Nasza grupa plastyczna dodała czarno-złote pasy tła w pustych polach, aby nasz sztandar był bardziej ozdobny. Po wykonaniu wszystkich projektów – chorągwi i strojów – zaczęły się żmudne prace krawieckie oraz malarskie.

happening

Plany zaprezentowania scen *happeningu* we wnętrzach kasztelu pokrzyżował wprawdzie rozpoczęty remont budynku, ale jakoś sobie z tym poradziliśmy. Większym problemem okazały się warunki pogodowe, zupełnie nieprzystające do naszej koncepcji. Jak w końcu przebiegał *happening*? Efekty naszej pracy ilustrują zdjęcia. „Obrazy" prezentowały się następująco: scena pożegnania w gronie rodzinnym w pomieszczeniach dworu – rozstanie Gładysza z żoną i błogosławieństwo córki; pokłon okolicznych chłopów; przygotowanie rycerza do wyjazdu – giermek podaje Gładyszowi tarczę, miecz i sztandar; Gładysz dosiada konia i żegnany przez swoje damy z okien dworu wyjeżdża, by stawić się na królewskie wezwanie; za nim rusza tabor, a w czasie podróży wędrowcy stają na popas, odpoczywając w cieniu rozłożystego drzewa.

uczestnicy

Aleksander Górski – Gładysz
Paulina Tereszkiewicz – żona Gładysza
Anna Barszcz – córka Gładysza
Klaudia Tokarz – dama dworu
Marzena Siwiak – paź
Grzegorz Zimowski – giermek
Jakub Cetnarowski,
Tomasz Cetnarowski – chłopi

czas pracy

3 godziny – wizyta w Muzeum „Gryf" i kasztelu, samodzielne poszukiwania w bibliotekach i Internecie, dyskusje kilkanaście godzin – prace nad projektami strojów z epoki, malowanie sztandaru, tarczy, przymiarki, próby w plenerze

komentarze uczestników

Projekt uczy nas kreatywności, pomysłowości, rozwija wyobraźnię, np. podczas przygotowania strojów. Przybliża też wygląd postaci średniowiecznych. My przy tym świetnie się bawiliśmy. Zajęcia w łatwiejszej i przyjemniejszej niż nauka formie.
Klaudia Tokarz (dama dworu)

Udział w projekcie był ciekawym przeżyciem, nauczył mnie wiele

o średniowieczu i życiu w tamtych czasach. Świetnie się bawiłam podczas zajęć.
Justyna Tereszkiewicz (żona Gładysza)

Udział w zajęciach był bardzo ciekawy. Podczas szycia strojów i pozowania do zdjęć czułam się bardzo dobrze.
Ania Barszcz (córka Gładysza)

scenariusze warsztatowe „Drzwi do krainy łopianu”

Publiczne Gimnazjum im. św. Kingi w Wojniczu

Drzwi do krainy łopianu

Ewa Kłusek – nauczycielka języka polskiego
Teresa Przeklasa – nauczycielka plastyki

punkt wyjścia

obiekt

Obiekt? Jakoś nie bardzo ten rzeczownik wydaje się adekwatny do wyboru małopolskiego skarbu, jaki pragnęłyśmy odkopać wspólnie z naszymi uczniami. Trudno przecież mianem obiektu określić nazwę jednej z miejscowości w gminie Wojnicz. Obiekt to przecież pałac, kościół, pomnik, młyn, ale nazwa wsi? Dlaczego właśnie wokół niej koncentrowały się zajęcia w ramach tegorocznej edycji programu zaproponowanego przez Małopolski Instytut Kultury? O tym poniżej.

problematyka

– wprowadzenie do onomastyki (działu językoznawstwa zajmującego się nazwami własnymi),
– nazwa własna jako środek do odkrycia bogactwa historycznego, kulturowego i przyrodniczego najbliższej okolicy.

cele

merytoryczne

– bliższe poznanie naszej małej ojczyzny,
– poznanie właściwości leczniczych łopianu,
– przybliżenie twórczości Stanisława Wyspiańskiego,
– wzbogacenie słownictwa związanego z wybranym tematem zajęć,
– poznanie wiersza Jana Twardowskiego *Na wsi*,
– zainteresowanie zagadnieniami onomastycznymi związanymi z nazwami miejscowości,
– odkrycie bogactwa kulturowego i przyrodniczego okolicy.

plastyczne

– wykonanie prac z wykorzystaniem prostych środków plastycznych, np. papieru śniadaniowego, drutu, gąbek do mycia naczyń,
– kształtowanie wrażliwości i wyobraźni przestrzennej,
– rozwój umiejętności manualnych,
– przyjmowanie kreatywnej postawy wobec życia.

inne

– wyzwalanie aktywności scenicznej,
– uświadomienie uczniom dialogu, jaki prowadzą ze sobą rozmaite dziedziny życia, nauki i sztuki,
– próba poszerzenia kryteriów decydujących o tym, czy dany obiekt może być nazwany skarbem,
– rozbudzanie poczucia przynależności do środowiska lokalnego,
– kształtowanie umiejętności efektywnego szukania informacji na wybrany temat,
– wykształcenie postawy szacunku dla dóbr regionu,
– nawiązywanie bliższych więzi między uczestnikami projektu.

realizacja

na początku były… zioła

Dobrze zacząć od początku, czyli od… stworzenia świata. Ponieważ większość uczestniczących w programie osób to członkowie gimnazjalnego zespołu teatralnego, pierwsze zajęcia rozpoczęła zaimprowizowana drama teatralna o charakterze narracyjnym. Jej tekst to kilkanaście zdań utrwalonych w powszechnej świadomości i dlatego mających szczególną siłę oddziaływania. Cała inscenizacja – operująca skrótem i metaforą – oscyluje pomiędzy powagą i podniosłością a zabawą i grą. Za scenę posłużyła pusta sala lekcyjna. Dekoracja to wiadra, balia, deska,

sztalugi, a kostiumy to ciemne fartuchy, jakich przy pracy używają malarze lub rzeźbiarze. Zaciągnięte żaluzje tworzą niezbędny dla artystycznych poczynań półmrok. Jeden z uczniów (NARRATOR) stoi z boku, inni siadają na krzesłach, w rękach mają drewniane kołki i kamienie.

NARRATOR: Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię, a ziemia była pusta i próżna. I ciemność była wszędzie.
(siedzący aktorzy naśladują czynność krzesania ognia, pocierają trzymanymi w ręku przedmiotami)
NARRATOR *(zapala zapałkę, równocześnie gaśnie światło)*: I stała się jasność. Ciemność nocą, jasność dniem. *(światło zapala się, potem następuje kilkakrotne powtórzenie gry światła i ciemności)* Tak powstał dzień pierwszy. I rzekł: „Niech się stanie rozpostarcie".
(aktorzy odkładają przedmioty, wstają, wyjmują z bali wielką płachtę czarnej folii ogrodniczej, rozciągają ją na podłodze, na dwóch krzesłach ustawiają balię, a na niej deskę)
NARRATOR: I rozdzielił wody pod utwierdzeniem od wód nad utwierdzeniem i nazwał utwierdzenie niebem. To był dzień drugi. Trzeciego dnia rzekł: „Niech się zbiorą wody, które są pod niebem na pewne miejsca i niech się ukażą miejsca suche". I stało się tak. Suche miejsca nazwał Bóg ziemią, a zebranie wód morzem.
(dwoje aktorów przelewa wodę z wiadra do bali. Inny aktor kładzie na desce bryłę gliny – symboliczną kulę ziemską. Wszyscy razem zanurzają dłonie w wodzie i skrapiają nią glinę. Urabiają ją i formują. Powtarzają tę czynność kilkakrotnie, mówiąc równocześnie: Morze, ziemia. Morze, ziemia*)*
NARRATOR: Potem rzekł Bóg: „Niech zrodzi ziemia trawę i zioła, wydając nasienie, i drzewa urodzajne". I stało się tak.
(aktorzy wędrują w różnych kierunkach po czarnej płachcie, rozsypując wyjmowane z koszyka nasiona – koniecznie musi na nim widnieć napis: „ZIOŁA"; naśladują przy tym ruch siewcy, celebrują czynność siewu; obraz trwa przez dłuższą chwilę, ma własną dramaturgię)
NARRATOR: Bóg rzekł: „To jedna z najpiękniejszy chwil w akcie stworzenia. Posiałem rośliny, kwiaty, a przede wszystkim zioła. Muszę je teraz wszystkie ponazywać".
(aktorzy, jeden po drugim, głośno wymieniają nazwy ziół, np.: rumianek, mięta, szałwia, bazylia, kolendra, lawenda, tymianek, melisa, piołun, arnika itd.)
NARRATOR: Nagle zdenerwowany Bóg rzekł podniesionym głosem: „A gdzie jest ŁOPIAN? Czemu zapomnieliście o ŁOPIANIE? To moje ulubione ziele. Może niepozorne, szarawe, może nie pachnie tak zachęcająco jak inne, ale jakże jest pożyteczne. Żeby wynagrodzić mu to ludzkie zapomnienie jeszcze dzisiaj stworzę dla łopianu cudowną krainę".
(aktorzy próbują wśród porozrzucanych na ciemnej folii nasion znaleźć nasiona łopianu, podnoszą do góry pojedyncze nasiona i kilkakrotnie pytają siebie nawzajem: Czy to łopian? Czy to łopian?*)*
NARRATOR: Rzekł Bóg: „Stworzyłem łopian, a teraz niech stanie się piękna kraina, gdzie będzie mógł wzrastać. Będzie leżeć niedaleko Wojnicza". I stało się tak, jak powiedział. A potem dodał: „Niech ta kraina nazywa się ŁOPONIEM. Planowałem odpocząć w siódmym dniu, ale zrobię to już dzisiaj. Szukajcie mnie w Łoponiu! To świetne miejsce na odpoczynek".
(aktorzy wstają i wychodzą, mówiąc do siebie: Gdzie jest Łopoń? Gdzie jest Łopoń? *W sali gaśnie światło)*

jak u Pana Boga za piecem

Podczas kolejnych zajęć gimbusem jedziemy do Łoponia, by poszukać Pana Boga, który właśnie w tej miejscowości kazał się szukać. W drodze żartujemy, że pewnie w Łoponiu ma swoje agroturystyczne gospodarstwo.

Łopoń leży w gminie Wojnicz, pięć kilometrów od naszej szkoły (uczęszczają do niej także uczniowie z Łoponia). Wysiadamy w środku wsi pod budynkiem kaplicy. Została ona wybudowana w 1986 roku, a inicjatorem jej powstania był ówczesny proboszcz ksiądz Tadeusz Dłubacz. Zaglądamy do środka świątyni, po której oprowadza nas kościelny, pan Krzysztof Hebda. Wspomina postać nieżyjącego już kapłana – łoponianie wciąż go pamiętają i są mu wdzięczni za Boży Dom. Wiemy więc, gdzie w Łoponiu Pan Bóg mieszka, teraz musimy poszukać Jego ulubionych spacerowych dróżek. Towarzyszy nam tomik poezji księdza Twardowskiego. Czytamy jeden z jego liryków:

na wsi

Tu Pan Bóg jest na serio pewny
i prawdziwy
bo tutaj wiedzą kiedy kury karmić
(…)
jak odróżnić liść klonu od liścia jaworu
tak podobne do siebie lecz różne od spodu
a liści nie zrozumiesz ani nie odmienisz

tu wiedzą że konie stoją głowami do środka
że kos boi się bardziej w ogrodzie niż w lesie
że skowronek spłoszony raz jeszcze zaśpiewa
kukułka tutaj żywa a nie nakręcona
pszczoła wciąż się uwija raz w prawo raz w lewo
a mirt rozkwita tylko w zimnym oknie
ptaki mogą się czasem pomylić
(…)
i wiadomo że sosny niebieskozielone
a dziurawiec to żółte świętojańskie ziele

Tu Pan Bóg jest jak Pan Bóg pewny
i prawdziwy
Tylko dla filozofów garbaty i krzywy

Jan Twardowski

Rozglądamy się uważnie dookoła i zastanawiamy, czy Łopoń przypomina wieś z wiersza księdza Jana. Jak najbardziej – po podwórkach spacerują kury, śpiewają ptaki, a na parapetach i w ogródkach, mimo zbliżającej się jesieni, kwitną jeszcze kwiaty. Prawie Arkadia. Zaglądamy do lokalnych „Zeszytów Wojnickich" i czytamy, że początki miejscowości sięgają roku 1438. W źródłach (Jan Długosz) Łopoń funkcjonuje jako własność królewska. Jej kolejni tenutariusze (okazja do poznania nowego słowa: tenutariusze to dzierżawcy dóbr królewskich) traktowali go jako własność i stąd wynikały między nimi i łopońskimi chłopami częste spory. W późniejszej historii wsi pojawiają się znane nazwiska: Morsztyn, Stadnicki, Dąmbski, Jordan. Warto wspomnieć, że pierwsza szkoła w Łoponiu powstała około 1895 roku.

coca-cola z łopianu

Po kilkunastu minutach spaceru dochodzimy do mostu na rzece (a raczej rzeczce) o wdzięcznej, ale raczej mało adekwatnej nazwie „Pokrzywka". Pokrzyw tu niewiele, za to łopianu mnóstwo. Oprócz tomiku z poezją księdza Twardowskiego mamy ze sobą *Wielką księgę ziół*. W niej czytamy, że łacińska nazwa łopianu brzmi *arctium*, a w Polsce występują rozmaite gatunki tej rośliny, np. łopian większy (*arctium lappa*), łopian mniejszy (*arctium minus*), łopian gajowy (*arctium nemorosum*). Dotykamy jego dużych (do 50 cm) sercowatych, szarawych od spodu liści, długiego pędu o sztywnej łodydze. Po wykopaniu grubego mięsistego korzenia o białej barwie okazuje się, że nie pachnie zbyt przyjemnie, ale wynagradza nam to jego słodkawy smak. O dziwo, przypomina smak coca-coli!

Ponieważ przed wyprawą do Łoponia każdy z uczestników programu miał zdobyć jak najwięcej informacji o ulubionym przez Boga ziele (dobra okazja do przypomnienia właściwej deklinacji rzeczownika: Msc.: ziele!), okazuje się, że skojarzenie smaku korzenia łopianu z coca-colą było trafne. Jedna z uczennic dotarła bowiem do informacji, że w Wielkiej Brytanii z korzeni łopianu i mniszka lekarskiego produkuje się orzeźwiający napój podobny smakowo do ulubionej przez młodych ludzi coli. Można go kupić pod nazwą *Dandelion and burdock*. Ktoś inny dodaje, że prażone i mielone korzenie rośliny mogą służyć jako namiastka kawy. Pojawia się pomysł, że produkcja napoju i kawy mogłaby stać się doskonałą promocją wsi i oczywiście zdrowego stylu życia, bo przecież *arctium lappa* (jak ta łacińska nazwa swojsko brzmi; *lappa* – Łopoń) to samo zdrowie. Zabieramy ze sobą liście, łodygi i korzenie łopianu, bawimy się jeszcze rzepami, to znaczy haczykowatymi, łatwo czepliwymi okrywami kulistych koszyczków rośliny i wracamy do domów, zastanawiając się po drodze, jak naprawdę smakuje *Dandelion and burdock* i czy Pan Bóg nie jest czasem koneserem kawy z łopianu (pitej oczywiście w zielonej filiżance wykonanej z jego liści).

niezłe ziółko z tego łopianu

Kolejne zajęcia odbywają się w aptece. Farmaceutka pokazuje nam półki z ziołami, tłumacząc pokrótce, przy jakich dolegliwościach są stosowane. Najwięcej uwagi poświęca oczywiście *arctium*. Na blacie pojawiają się najrozmaitsze specyfiki: *Bratek z łopianem*, *Korzeń łopianu*, *Szampon z ekstraktem z łopianu*, *Succus Bardanae sok z łopianu*, *Denoxinal MethodDraine Detox*, *Szampon łopian i brzoza*, *Herbatka przeciwtrądzikowa*, *Topialyse sensitive Krem*, *Pharmaceris H Sebopurin – Szampon*. Czytając informacje na opakowaniach, zauważamy, że to głównie produkty o właściwościach kosmetycznych. Pani Zosia potwierdza naszą tezę, gratulując nam pomysłu uczynienia z łopianu bohatera projektu. To bardzo młodzieżowe ziele – leczy trądzik, hamuje wypadanie włosów, stymulując przy tym ich wzrost, zapewnia piękne paznokcie, działa przeciwbakteryjnie, usprawnia czynności organów i narządów uczestniczących w eliminowaniu toksycznych substancji. Kiedy pytamy, czy piła może łopianową kawę, zaprzecza, a potem dodaje z uśmiechem, że w Japonii i na Jawie łopian uprawia się jako warzywo. Dlatego pewnie Azjatki mają nieskazitelne cery...

czy Wyspiański był w Łoponiu

Tym razem spotykamy się w szkole. W 2007 roku w krakowskim Muzeum Narodowym można było obejrzeć wystawę pt. *Zielnik Wyspiańskiego*. Zaprezentowano na niej rysunki kilkudziesięciu roślin szkicowanych przez artystę w okolicach Krakowa. Wybitny botanik Władysław Szefer porównał je do rysunków Dürera. Wśród wydawnictw towarzyszących ekspozycji znalazła się płyta CD z wszystkimi odnalezionymi do tej pory kartami *Zielnika*. Oglądając płytę, uczniowie nie kryli podziwu dla kunsztu Wyspiańskiego jako mistrza słowa i obrazu. Rozmaitość kolorów i bogactwo kształtów artysta opisał właściwym sobie językiem pełnym neologizmów i poezji. Przypisywał roślinom własne nazwy, na przykład: Trzewiczki Matki Boskiej (szałwia łąkowa), Dzikus niebieski (żmijowiec zwyczajny), Krzak mleczowy (glistnik jaskółczy). Rysunek łopianu opatrzył podpisem: „Oset pałuba (krzak ogromny)". Od razu sprawdziliśmy w Internecie znaczenie słowa „pałuba" (oznacza niezgrabną lalkę lub kukłę). Ponadto pseudonim Pałuba nosił znany Wyspiańskiemu krakowski pisarz i krytyk Karol Irzykowski.

Po prezentacji nadeszła pora na pracę twórczą. Rozłożone na stolikach,

przywiezione z Łoponia eksponaty stały się modelami. Poddając je dokładnej obserwacji, z papieru śniadaniowego, kleju i drutu zaczęto wykonywać liście łopianu. Potem metodą ażurową wycinać, a wreszcie z papieru, drutu, waty i fragmentów gąbki do mycia naczyń ozdabiać rzepami (przy okazji zajrzeliśmy do *Słownika frazeologicznego*, by odnaleźć zwrot „czepiać się jak rzep psiego ogona", czyli „przyczepić się do kogoś", „nie dawać komuś spokoju", „być natrętnym, nachalnym"). Rzeczywiście – jak zauważyła jedna z uczennic – „przyczepiliśmy" się do łopianu i Łoponia jak rzep psiego ogona.

herbata i onomastyka

Kolejne spotkania poświęciliśmy na dalsze prace plastyczno-techniczne. Z tektury wykonaliśmy konstrukcje przestrzenne, potem nastąpiło malowanie i wyklejanie tła, a na końcu montaż wszystkich elementów w jedną całość. W ten sposób powstały „DRZWI DO ŁOPONIA". Motywem przewodnim kompozycji stał się oczywiście łopian, bo to przecież on „otworzył" nam drzwi (klucz do nich ma kształt łopianowego liścia) do poznania małej, leżącej nieopodal Wojnicza miejscowości. Z przechodzenia przez nie uczyniliśmy prawdziwy rytuał. Nie było łatwo, trzeba się było przy tym nieco natrudzić, ale znalezienie się w cudownej Krainie Łopianu zrekompensowało wszystkie niedogodności.

Zaparzona na koniec zajęć podarowana nam przy okazji wizyty w aptece herbata z łopianu smakowała wybornie. Rozmawialiśmy przy niej o tym, co dały nam kończące się zajęcia, wspominaliśmy wspólnie spędzone chwile. Padła uwaga, że w naszej gminie wiele nazw własnych utworzonych jest od nazw roślin czy drzew: Dębina, Grabno, Olszyny, Zagórze, Podlesie, Pokrzywka. Wyjaśniłyśmy zebranym, że istnieje specjalny dział językoznawstwa zajmujący się tym zagadnieniem. Nazywa się onomastyką. Ponieważ wzbudziło to ciekawość uczniów, przynieśli z biblioteki odpowiednie słowniki. Znaleźliśmy w nich informacje, że od słowa „łopian" pochodzi także nazwa Łopuszna, Łopuchowo, Łopuchówko (inne formy rzeczownika łopian to: łopuch i łopień).

Uczniowie teraz już wiedzą, że nazwy pochodzące od charakterystycznych, naturalnych właściwości danego miejsca, ukształtowania, szaty roślinnej lub fauny to nazwy topograficzne. Obiecaliśmy sobie, że zajmiemy się nimi w następnym roku. Może graby, dęby, olchy, łopiany nie są obiektami, ale SKARBAMI są na pewno…

czas pracy

14 godzin

komentarze nauczycieli

Pomysłów na temat do tegorocznej edycji „Skarbów Małopolski" było wiele. Wojnicz i jego okolice to rejon wielu skarbów. Podziwiać możemy tutaj stare kościoły, pałac, dworek, liczne kapliczki. W końcu uwagę skupiłyśmy na nazwie miejscowości Łopoń. Uznałyśmy, że jest ona niezwykle inspirująca i nie tylko dostarcza sporo wiedzy kulturowo-przyrodniczej, ale przede wszystkim wyzwala pomysłowość i stanowi doskonały punkt wyjścia do twórczej zabawy. Zapraszamy do Łopianowej Krainy!

komentarze uczniów

Dziękuję naszym opiekunkom przede wszystkim za pomysł zajęcia się małą podwojnicką miejscowością. Chociaż do mojej klasy uczęszcza kilka osób z Łoponia, to muszę przyznać, że nic o nim nie wiedziałam. Kojarzył mi się tylko z przystankiem autobusowym, który mijałam, jadąc na zakupy do Brzeska.

Karolina Michałek

W ogóle nie znam się na ziołach i dotąd traktowałam je jak chwasty. Myślałam, że ziółka piją tylko schorowane babcie. Bardzo spodobała mi się wizyta w aptece. Okazało się, że pewne rośliny pomagają nie tylko osobom starszym. Łopian poprawia cerę i wzmacnia włosy – to dla mnie bardzo cenna informacja. Poza tym fajnie było robić coś razem – spacerować, oglądać zielnik, kleić, malować, a czasem się wygłupiać.
Karolina Adwent

Lubię coca-colę, ale nie pomyślałabym nigdy, że podobnie może smakować napój z łopianu. To bardzo możliwe – jego korzeń smakuje podobnie. Wiem, bo próbowałam. Łopoń to ładna nazwa. Bardzo smakowita. Ponadto przekonałam się, że wszystko na świecie łączy się ze sobą, na przykład botanika z językoznawstwem, Wyspiański z kremem przeciwtrądzikowym, teatr ze sztukami plastycznymi, a herbata ze skarbami Małopolski. Niesamowite!
Ewa Mytnik

scenariusze warsztatowe
Ocalić od zapomnienia…

Gimnazjum nr 3 w Wolbromiu

„Ocalić od zapomnienia… – losy Żydów wolbromskich"

Magdalena Kołdras – nauczycielka plastyki
Sylwia Wójcik – nauczycielka plastyki

Niech wspaniałe świadectwa miłości Ojczyzny, bezinteresowności i heroizmu, jakich mamy wiele w naszej historii, będą wyzwaniem do zbiorowego poświęcenia wielkim narodowym celom.

Jan Paweł II

punkt wyjścia

obiekt

Przedmiotem naszego zainteresowania były miejsca związane z historią i martyrologią żydowskiej społeczności Wolbromia w kontekście szeroko rozumianej kultury i religii Izraelitów.

problematyka

Pierwsze wiadomości o gminie żydowskiej w Wolbromiu sięgają XVIII wieku, choć istnieją przypuszczenia, że Żydzi pojawili się tu co najmniej wiek wcześniej. Według źródeł jednak gmina żydowska istniała w Wolbromiu od 1740 roku. W 1765 roku spisano 324 Żydów mieszkających w Wolbromiu, a w 1857 roku – 1465 Żydów, co stanowiło 59 proc. ogółu ludności miasta. Natomiast w roku 1921 liczba Żydów zamieszkujących Wolbrom wynosiła 4276 osób (59,2 proc.).
W XVIII wieku Żydzi wolbromscy posiadali własną gminę wyznaniową ze szkołą, która spełniała początkowo także funkcje synagogi. W 1736 roku otrzymali od Jana z Dębian Dębińskiego zgodę na urządzenie kirkutu, co cztery lata później potwierdził biskup krakowski.
W połowie XVIII wieku Żydzi zbudowali oddzielną bożnicę. Wówczas też zmonopolizowali miejscowy handel i stworzyli jeden z większych żydowskich ośrodków osadniczych w ówczesnym województwie krakowskim. Dominowali w życiu gospodarczym miasta przez cały wiek XIX i przez pierwsze czterdziestolecie XX wieku. Rada miejska Wolbromia uchwałą z 12 maja 1769 roku przyjęła ich do rejestru współobywateli. Stało się to zapewne pod presją dzierżawcy miasta, gdyż w kościelnych źródłach znajdują się informacje o protestach przeciwko Żydom i rugowaniu przez nich mieszczan z domów przy rynku, kupowanych najczęściej na licytacjach. W 1791 roku magistrat Wolbromia przedstawiał ciężką sytuację gospodarczą miasta i nędzę mieszczan jako wynik opanowania przez Żydów handlu i propinacji; postulował też usunięcie ich z miasta. W tym czasie Żydzi posiadali synagogę i szkołę, a do ich gminy wyznaniowej, czyli kahału, należeli także Żydzi zamieszkali w dziewięciu innych miejscowościach.
Podczas II wojny światowej, pod okupacją niemiecką, Wolbrom wszedł w skład województwa krakowskiego Generalnego Gubernatorstwa.
Wielu mieszkańców miasta zostało rozstrzelanych. Osoby pochodzenia żydowskiego zostały wyprowadzone z Wolbromia w kierunku Zawiercia. W czasie trzydniowego marszu wiele z nich ucierpiało w wyniku tortur stosowanych przez eskortę. Pozostali przy życiu Żydzi powrócili do Wolbromia i zostali zmuszeni do niewolniczej pracy, zwłaszcza w lasach. Jesienią 1941 roku założono w Wolbromiu getto, zlokalizowane w rejonie ulic Żwirki i Wigury oraz Listopadowej. Żydzi nie mogli go opuszczać pod karą śmierci. Zamieszkiwało je blisko 8 tysięcy Żydów, w tym około 3 tysiące deportowanych i uciekinierów. Likwidacja getta żydowskiego w Wolbromiu rozpoczęła się 6 lub 7 września 1942 roku.

Policja niemiecka i Ukraińcy wyprowadzili wszystkich Żydów w kierunku stacji kolejowej. Tam Niemcy przeprowadzili selekcję. Około 2 tysiące osób starszych i słabych zostało zabranych do lasu chodowskiego, gdzie przygotowano już masowe groby. Po całkowitym rozebraniu wszyscy oni zostali rozstrzelani w pobliskiej dolince, kilkaset metrów od grobów. Pozostali na stacji Żydzi zostali tego samego wieczoru załadowani do wagonów i wywiezieni. Na postojach Niemcy wyrzucali ciała tych, którzy udusili się podczas podróży. Większość Żydów została przewieziona do obozu śmierci w Bełżcu. Kilkuset mężczyzn wybrano w drodze selekcji i przewieziono do obozów pracy.
Po zlikwidowaniu gminy żydowskiej w Wolbromiu cmentarz żydowski stał się miejscem egzekucji tych Żydów, którzy ukrywali się, ale zostali znalezieni lub zadenuncjowani.
Od połowy września 1942 do końca 1944 roku zastrzelono tam blisko 400 Żydów.
17 stycznia 1945 roku do Wolbromia wkroczyła Armia Czerwona.
Tylko 300 Żydów z Wolbromia, dzięki pomocy mieszkańców miasta, przeżyło wojnę.
Nie osiedlili się oni jednak po wojnie ponownie w Wolbromiu – większość z nich wyemigrowała.

W naszym mieście znajdują się obecnie dwa obiekty związane z pochówkiem Żydów. Oba zlokalizowane są nieopodal naszego gimnazjum, przy ulicy Skalskiej. Jeden z nich to zbiorowa mogiła kilkuset osób zamordowanych podczas II wojny światowej.
W miejscu mordu wystawiono po wojnie cokół z tablicami pamiątkowymi. Drugim jest właściwy cmentarz, który powstał w 1740 roku. Zachowało się na nim jedynie kilka nagrobków. W listopadzie 1988 roku, dzięki staraniom mieszkańców Wolbromia oraz dzięki środkom finansowym Fundacji Rodziny Nissenbaumów, wystawiono monument w formie symbolicznej bramy z napisami w językach hebrajskim oraz polskim.

cele

ogólne

– zwrócenie uwagi na fakt, że do czasów II wojny światowej w Wolbromiu, obok Polaków, mieszkali Żydzi, wpisani w pejzaż tego przedwojennego miasta wraz ze swoją kulturą, religią, obyczajami i tradycją,
– rozwijanie zainteresowania historią i przeszłością własnego regionu,
– wpajanie postawy szacunku i tolerancji wobec odmienności obyczajowych, kulturowych i religijnych,
– kształtowanie wrażliwości na ludzki los.

merytoryczne

– poznanie historii narodu żydowskiego,
– poznanie elementów historii i kultury judaizmu,
– poznanie wzajemnych relacji pomiędzy Polakami i Żydami na ziemiach polskich, a zwłaszcza w Małopolsce,
– poznanie losów Żydów wolbromskich.

plastyczne

– rozwijanie wyobraźni plastycznej,
– poznawanie technik plastycznych,
– kreowanie nowych technik plastycznych,
– kształtowanie umiejętności manualnych uczniów.

realizacja

Podczas pierwszych spotkań warsztatowych z uczniami zapoznaliśmy się z historią narodu żydowskiego, jego kulturą i religią. Rozpoczęliśmy od poznania podstawowych pojęć związanych z kulturą żydowską, takich jak synagoga, kirkut, macewa,

szabat itp. Następnie wspólnie pogłębialiśmy tematykę religii żydowskiej, judaizmu, która dla uczestników projektu okazała się nieznanym dotąd obszarem wiedzy. Szczególnie interesująca dla uczniów była na przykład kwestia rozumienia Boga i narodu w judaizmie, zasady tej religii, rodzaje, przeznaczenie i interpretacja świętych ksiąg. Wielkie zainteresowanie wzbudziły informacje dotyczące świąt i uroczystości obchodzonych przez Żydów, dlatego też poświęciliśmy im więcej czasu. Dowiedzieliśmy się, że ważną rolę w życiu religijnym Żydów odgrywa kalendarz wyznaczający cykl świąt. Rok żydowski zawiera kilka głównych świąt wywodzących się z Biblii, święta pielgrzymowe lub święta plonów (Pascha, Szawuot, Sukot) oraz najważniejsze święta – Szabat, Jom Kipur i Chanuka (święto świateł).
Poza tymi świętami do ważnych obrzędów w życiu Żydów należy obrzezanie chłopca w ósmym dniu po urodzeniu, a po ukończeniu przez niego 13 lat obrzęd zwany bar micwa (syn przykazania), po którym staje się on pełnoprawnym mężczyzną. Specjalne obrzędy wiążą się też z zaślubinami, pogrzebami, zasadami nabożeństwa synagogalnego, modlitw, wymogów stroju, akcesoriami modlitewnymi, praktykami obmywań rytualnych czy zasadami uboju rytualnego. Wspomnieliśmy również o specyficznej żydowskiej kuchni, wyjaśniając sobie pojęcie „koszerny"; poznaliśmy też nakazy zawarte w Torze związane z jedzeniem. W przerwach teoretycznych rozważań słuchaliśmy muzyki żydowskiej. Dyskutowaliśmy także nad wzajemnymi, nie zawsze łatwymi relacjami pomiędzy Polakami i Żydami na ziemiach polskich, a zwłaszcza na naszym terenie. W trakcie trwania warsztatów poznaliśmy losy ludności żydowskiej zamieszkującej Wolbrom. Zaznajomiliśmy się z funkcjonowaniem Żydów wolbromskich w społeczeństwie raczej zamkniętym na sukcesy mniejszości narodowych. Od października do końca grudnia 2009 roku uczniowie poznawali żydowski sposób postrzegania świata oraz postawę rodowitych wolbromian wobec aktywności zawodowej żydowskiej mniejszości.
Pośród rozlicznych zajęć warsztatowych, które odbywały się na terenie naszej szkoły, przeprowadziliśmy także zajęcia w plenerze, zorganizowane w formie wycieczki po Wolbromiu szlakiem Żydów wolbromskich. Udaliśmy się do miejsc, które kiedyś były z nimi związane:

– wolbromski Rynek i ulica Krakowska z kamienicami zamieszkiwanymi przez Żydów,
– teren dawnego getta, znajdującego się u zbiegu ulic Żwirki i Wigury i 20-stu Straconych,
– skarpa – miejsce mordu ludności żydowskiej podczas II wojny światowej,
– cmentarz żydowski z czasów II wojny światowej,
– bocznica kolejowa,
– cmentarz przy ulicy Skalskiej,
– stary cmentarz znajdujący się przy ulicy Bocznej,
– budynek dawnej szkoły żydowskiej przy ulicy Krótkiej, obecnie magazyn,
– plac po już nieistniejącej synagodze.

Naszym przewodnikiem podczas tej wycieczki, również duchowym, był pracownik Urzędu Miasta i Gminy Wolbrom, pan Wiesław Biernacki – wielki pasjonat historii Żydów wolbromskich. Podczas wędrówki po mieście niebywałych przeżyć dostarczyło nam spotkanie z ostatnim żyjącym w Wolbromiu naocznym świadkiem okrucieństwa okupacji i wywozu Żydów do lasów

w celach egzekucyjnych. Historia pana Józefa Szczepankiewicza poruszyła nasze serca i ze łzami w oczach, z zapartym tchem słuchaliśmy jego niesamowitych opowieści o codziennym życiu Żydów wolbromskich i dokonanym na nich krwawym mordzie. Pomimo ogromnego mrozu długo nie mogliśmy się rozstać z naszym bardzo wzruszonym rozmówcą, bo makabryczne wizje roztaczające się przed naszymi oczami nie pozwalały nam się ruszyć z miejsca – rodziły się w nas pytania: Jak można być tak okrutnym? Jak można nakazać młodym chłopcom, by działali wbrew własnym sumieniom? W jakim stopniu można się po takich przeżyciach podnieść i normalnie funkcjonować? Czy można te wydarzenia wyrzucić z pamięci? Czy kiedykolwiek będzie można o tym mówić spokojnie? Wiemy, że to niemożliwe.

W wyniku wspólnych przemyśleń, licznych dyskusji i burzy mózgów zrodził się pomysł na nasze twórcze działanie. Ponieważ wszyscy byliśmy wstrząśnięci wydarzeniami z czasów II wojny światowej, a zwłaszcza egzekucją Żydów na terenie naszego miasta, postanowiliśmy właśnie tamte wydarzenia uczynić tematem przewodnim naszych prac.

czas pracy

14 godzin – warsztaty w szkole
4 godziny – zajęcia w plenerze

komentarz nauczycieli

Zajęcia warsztatowe uświadomiły nam kilka istotnych spraw. Zdaliśmy sobie sprawę, jak niewielka była wiedza na temat historii i kultury narodu żydowskiego, a przecież nie można mówić o kulturze polskiej bez uwzględnienia wkładu dziedzictwa kulturowego Żydów. Bywały momenty, kiedy czuliśmy zażenowanie i wstyd, że mieszkamy w mieście, które nie pamięta lub nie chce pamiętać swojej historii. Większość miejsc związanych z dziejami Żydów w Wolbromiu do dzisiejszego dnia nie jest należycie oznakowana i upamiętniona. „Ocalić od zapomnienia…" to dla nas coś więcej niż fakty historyczne, to pamięć o ludziach, którzy tutaj żyli i tu zginęli. To szacunek dla innych, bez względu na odmienność narodowościową, kulturową i religijną. To wreszcie tolerancja, wolna od uprzedzeń i dyskryminacji.

komentarze uczniów

Podczas zajęć warsztatowych odbyliśmy wycieczkę śladami wolbromskich Żydów. Najbardziej wzruszyło nas spotkanie z naocznym świadkiem egzekucji zbiorowej Żydów z wolbromskiego getta. Sympatyczny starszy pan opowiedział nam historię o tym, jak mając lat 17, woził na furmance ciała zamordowanych ludzi do mogiły zbiorowej, zlokalizowanej w pobliskim lesie. Ta opowieść zainspirowała nas do stworzenia pracy, która ocaliłaby od zapomnienia nieliczne już ślady historii Żydów w Wolbromiu.
Katarzyna Pałka, klasa III

Cykl spotkań warsztatowych przybliżył nam historię Żydów zamieszkujących teren Małopolski, a w szczególności Wolbrom. Zwiedzaliśmy nasze najbliższe okolice, gdzie zachowały się prawie zatarte już ślady obecności tej mniejszości narodowej. Choć tutejsi mieszkańcy rzadko wyrażają swoją opinię na ten temat, nam udało się spotkać z wyjątkową osobą, która w znacznym stopniu pomogła odtworzyć wiele dawnych wydarzeń związanych z historią Żydów na terenie Wolbromia. Rozmowa z mężczyzną, który przetrwał ciężkie czasy II wojny światowej

i był naocznym świadkiem zagłady Żydów, bardzo nas poruszyła. Dowiedzieliśmy się na przykład, jakie były kolejne etapy mordu żydowskiej ludności, które nie zostały zapisane na kartach historii. Dzięki szkolnym warsztatom uda nam się zachować w pamięci obraz i losy ludzi, którzy tu żyli i ginęli.

Anna Mąkol, klasa III

scenariusze warsztatowe „Szczawnicka perła”

Publiczne Gimnazjum im. ks. prof. Józefa Tischnera w Szczawnicy

„Szczawnicka perła”

Katarzyna Ciesielka – nauczycielka języka polskiego
Jadwiga Zachwieja – nauczycielka plastyki

punkt wyjścia

obiekt

Szczawnica jest znanym kurortem, szczególnie ze względu na swe malownicze położenie. Otoczone Pieninami – przystępnymi dla początkujących zdobywców szczytów górami – miasteczko urzeka również swoją zdrojową zabudową i pięknym parkiem. Niezmiennie słychać tu szum Grajcarka – rzeczki wpadającej do Dunajca. Historię Szczawnicy można poznać w Muzeum Pienińskim.
Dyskutując na naszych warsztatach o tym, co tak naprawdę jest najcenniejsze w miasteczku, w którym żyjemy, doszliśmy do wniosku, że są to wody mineralne. Temat ten od razu nas zaintrygował i zachęcił do poszukiwań szczegółowych informacji o naszych wodach, a tym samym do wszczęcia pracy nad projektem mającym na celu prezentowanie skarbów Małopolski.

problematyka

To właśnie wodom mineralnym, które górale nazywali „szczawami”, Szczawnica zawdzięcza swoją nazwę. Wody, dzięki którym miasteczko stało się znanym uzdrowiskiem górskim, biją z dwunastu źródeł. Wspólnie ustaliliśmy, że koniecznie musimy poznać historię szczawnickich wód, uznając je za perły naszej małej ojczyzny. Nam, prowadzącym projekt, zależało, by uczniowie zainteresowali się dziejami miasta dotyczącymi rozwoju uzdrowiska słynącego z leczniczych wód. Chciałyśmy, aby podjęli się pracy poszukiwawczej, wykorzystując własne pomysły, inwencję twórczą, a także by wykazali się zaradnością w docieraniu do potrzebnych informacji. Doceniając ich działania, pragnęłyśmy wzbudzić w nich miłość do miejscowości, w której żyją, i poczucie dumy z wyjątkowego skarbu, jaki posiada pod ziemią.

cele

merytoryczne

– poznanie historii własnej miejscowości,
– poznanie historii szczawnickich wód mineralnych,
– zapoznanie się z właściwościami leczniczymi wód,
– rozwijanie zainteresowań historią i dorobkiem poprzednich pokoleń mieszkańców Szczawnicy,
– docieranie do opracowań dotyczących historii Szczawnicy i uzdrowiska.

plastyczne

– ćwiczenie umiejętności posługiwania się różnymi technikami plastycznymi,
– kształtowanie wyobraźni plastycznej,
– pobudzanie wrażliwości estetycznej,
– wdrażanie uczniów w prace nad tworzeniem projektów zespołowych,
– wykorzystanie różnych technik plastycznych w praktyce,
– kształtowanie wyobraźni przestrzennej.

inne

– rozwijanie wrażliwości estetycznej,
– rozbudzanie zainteresowania bogactwem kultury miasta i całego regionu,
– zachęcenie do refleksji nad związkiem pomiędzy teraźniejszością a przeszłością.

realizacja

czyżby sprawdzony sposób burzy mózgów?

Nasze pierwsze spotkanie warsztatowe miało charakter organizacyjny. Stosując metodę burzy mózgów, wybraliśmy skarb, na którym mieliśmy skupić naszą uwagę. Następnie ustaliliśmy wspólnie plan działań.
Zadaniem każdego z uczniów było zgromadzenie jak najwięcej informacji o wodach mineralnych w Szczawnicy, przeprowadzenie rozmów z bliskimi w domach, szczególnie z osobami starszymi, dziadkami, babciami, którzy – jak zakładaliśmy – mają duży zasób wiedzy na ten temat. Uczniowie mieli też przygotować pytania do rozmów z osobami pracującymi w uzdrowisku. Częścią zebranych materiałów młodzi poszukiwacze mieli pochwalić się podczas zaplanowanego spaceru po szczawnickim uzdrowisku.

„górne źródło było w kadłubek drewniany ujęte…"

Dzień wspólnego spaceru, mającego na celu poszukiwanie śladów wydobywania wód leczniczych w naszym małym górskim miasteczku, był bardzo słoneczny. Wszyscy byliśmy podekscytowani. Idąc przez park, dotarliśmy na prowadzącą do uzdrowiska ulicę Zdrojową. Znaleźliśmy się na placu Dietla, który jest otoczony pięknymi zabytkowymi budynkami zdrojowymi. Znajduje się tam fontanna, pośrodku której stoi symboliczny posąg kobiety trzymającej w ręku dzbanek, z którego wylewa się szczawnicki skarb – woda. Uczniowie, opisując później swoje wrażenia ze spaceru, mówili, że nigdy wcześniej nie zastanawiali się nad wymową tej rzeźby, mimo że przechodzili obok niej bardzo często.
Siedząc na ławeczkach na placu, przedstawialiśmy efekty naszych poszukiwań. Dowiedzieliśmy się, że rola Szczawnicy jako uzdrowiska sięga początku XIX wieku – jak podają opracowania z 1810 roku. W 1816 roku bezimienne wtedy źródło (późniejsza Józefina, a wcześniejsze źródło Górne) znalazło się w posiadaniu szczawnickiego sołtysa Józefa Zachwiei, zwanego Józiopankiem. Ówczesny lekarz zdrojowiska Onufry Trembecki zapisał następujące słowa: „Górne źródło było w kadłubek drewniany ujęte, niczym nie nakryte, wśród pola leżące…". Z informacji zdobytych przez młodzież dowiedzieliśmy się także, że Urząd Kameralny w Kamienicy zawarł umowę z właścicielem zdroju w sprawie napełniania przez niego butelek wodą z tego właśnie źródła. Widocznie nie było to opłacalne, bo w 1820 roku Zachwieja sprzedał źródło Józefowi Kutscherze. Ten wzniósł pierwsze zabudowania zdrojowe, był także założycielem Parku Górnego. Jedna z uczennic, wskazując na znajdujący się przed nami budynek Muzeum Pienińskiego, dodała, że również został wzniesiony za czasów Kutschery.
W naszych głowach zaczęły pojawiać się pierwsze pomysły na prace plastyczne.

kto jest właściwie twórcą uzdrowiska?

Pełny rozkwit uzdrowiska, jak wspólnie ustaliliśmy, nastąpił dzięki Józefowi Szalayowi, który przyjechał do Szczawnicy w 1839 roku. To on zajął się tak naprawdę rozsławieniem skarbu miasta, zbudował pierwsze łazienki, wystawił nowe budynki zdrojowe i pensjonaty, nadał oprawę architektoniczną odkrytym źródłom, zadbał nawet o reklamę Szczawnicy. Chcąc lepiej wyobrazić sobie tamte czasy, zobaczyć, jak wyglądali ważni dla naszej miejscowości ludzie, przeglądaliśmy wydruki z Internetu, wycinki ze starych gazet, zdjęcia, które przynieśliśmy, czytaliśmy

fragmenty różnych opracowań, Dyskutowaliśmy także o tematach naszych przyszłych prac – pojawiały się coraz ciekawsze pomysły.

„(...) ona należy do małej liczby zdrojowisk ojczystych, których sława poza granicę kraju jest rozgłośną"

Będąc na placu Dietla, nie można pominąć głównych budynków dzisiejszego uzdrowiska. Warto też porozmawiać z pracującymi tam osobami. Weszliśmy do głównej pijalni wód, pawilonu przebudowanego po pożarze, w którym dawniej, jak opowiedzieli nam pracownicy uzdrowiska, znajdowała się galeria spacerowa dla kuracjuszy pijących wodę. Od pracowników uzdrowiska dowiedzieliśmy się także, że wody lecznicze zachwalali sławni ludzie polskiej kultury, którzy też sami korzystali z ich zdrowotnych właściwości. Oczywiście nie omieszkaliśmy zapytać o nazwiska tych osób, chociaż niektóre z nich były nam już wcześniej znane. Uczestniczący w projekcie uczniowie to przecież absolwenci szczawnickiej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza, a na corocznych akademiach z okazji święta patrona szkoły słyszeli oni, że Sienkiewicz często odwiedzał Szczawnicę jako kuracjusz. Wrażenie zrobiła na nas ta ogromna liczba wybitnych luminarzy kultury i nauki korzystających ze „szczawnickiej perły" – oprócz autora *Trylogii*, byli to także Cyprian Kamil Norwid, Józef Ignacy Kraszewski, Adam Asnyk, Michał Bałucki, Maria Konopnicka, Bolesław Prus, Lucjan Siemieński, Jan Matejko, Wincenty Pol i inni.
Bardzo spodobała nam się przeczytana przez naszą rozmówczynię opinia o dobroczynnym wpływie na zdrowie wód i przyrody pienińskiej wypowiedziana przez wielkiego polskiego balneologa Józefa Dietla, który w drugiej połowie XIX wieku pisał: „Szczawnica pomiędzy zdrojowiskami Galicji pierwsze zajmuje miejsce. Pierwszeństwo zjednała sobie niezrównanie pięknym położeniem, doświadczoną skutecznością wód i niezmordowaną gorliwością właściciela dla jej wzrostu i upiększenia. Śmiało rzec można, iż ona należy do małej liczby zdrojowisk ojczystych, których sława poza granicę kraju jest rozgłośną". Po wysłuchaniu takich słów nie mieliśmy już żadnych wątpliwości, że żyjemy w wyjątkowym miejscu, posiadającym wyjątkowy skarb. Na zakończenie naszej wizyty w uzdrowisku oglądaliśmy jeszcze stare fotografie i pamiątki. Zapoznaliśmy się także z projektami rozpoczętej już odnowy zniszczonych zabudowań uzdrowiska.

wzloty i upadki – przeszłość i przyszłość

Naszym kolejnym krokiem było spisanie własnych przemyśleń i refleksji – dało to następujący wniosek: prawie 200-letnie uzdrowisko przechodziło w swych dziejach wzloty i upadki. Szalay w testamencie z 1876 roku zapisał Zakład Zdrojowy Akademii Umiejętności w Krakowie. Przełom wieków XIX i XX to zahamowanie rozwoju Szczawnicy, która znów rozkwitła w dwudziestoleciu międzywojennym. II wojna światowa zatrzymała plany rozwoju uzdrowiska, a jego kolejny renesans przypadł na lata 70. XX wieku. Obecnie Szczawnica znów przeżywa rozkwit – odbudowywane lub remontowane są stare budynki zdrojowe z zachowaniem swego charakteru z okresu największej świetności kurortu. Uzdrowisko rozwija się, oferuje różnego rodzaju zabiegi, wykorzystuje lecznicze właściwości wód. Tak jak kiedyś, do Szczawnicy przyjeżdżają kuracjusze z różnych stron Polski, a także z zagranicy. Na szczawnickich uliczkach czy w kawiarniach spotkać można sławnych ludzi.

jak smakują wody?

Następnie postanowiliśmy odwiedzić kilka pijalni wód, by zapoznać się ze smakiem wód, a przede wszystkim poznać ich właściwości.
W starej pijalni przy placu Dietla smakowaliśmy wodę Stefan – jak się dowiedzieliśmy z opisu jej właściwości – dobrą na górne drogi oddechowe, a także wodę Józefinę stosowaną w przypadku nieżytów gardła, nosa, a także astmy. Później odwiedziliśmy pijalnię Magdalena, w której piliśmy wodę Magdalena, mającą zbawienny wpływ na drogi żółciowe i zaparcia, oraz wodę Jan stosowaną w leczeniu dróg oddechowych i nadkwasoty żołądka. Jako szczawniczanie wiedzieliśmy już wcześniej, jaki jest smak Szymona – wody dobrej na niedokrwistość, Wandy – wody stosowanej w leczeniu podagry i alergii, jak również Pitoniakówki – polecanej przy schorzeniach układu trawienia. Te źródła są ogólnie dostępne. Wymienialiśmy się spostrzeżeniami na temat smaku wód, a smak ten nie zawsze jest przyjemny. Ale cóż… zdrowie najważniejsze, a nasze szczawy najlepsze!

czas na działanie

Pomysły na prace, jak wspomniano powyżej, pojawiały się już w czasie naszej wędrówki śladami wód mineralnych. Wiedziałyśmy zatem, co chcemy wraz z uczniami wykonać. Naszym celem stało się stworzenie prac symbolizujących wartość wybranego przez nas obiektu. Wiedzieliśmy, że realizując nasze pomysły artystyczne, będziemy chcieli pochwalić się skarbem, który uważamy za najcenniejszy w naszym mieście. Pracę rozpoczęliśmy od wykonania projektów prezentujących nasze pomysły i dobrania odpowiednich materiałów do ich wykonania. Cieszyło nas twórcze podejście uczniów i ich zapał do pracy. Jedni podjęli się połączenia tradycji, kultury góralskiej i daru natury, jakim są wody mineralne, inni w sposób przestrzenny postanowili pokazać szlak płynących wód. Ciekawym pomysłem stało się zrobienie miniaturek pijalni szczawnickich. Długo trwająca zima sprawiła, że uczniowie postanowili wykorzystać śnieg do wyrażenia w sposób symboliczny naszego obiektu. Specjalna szkolna komisja, która podczas wystawy miała wyłonić najlepsze prace, nie miała łatwego zadania. Wszystkie prace zasługiwały na uznanie.

czas pracy

3 godziny w plenerze
15 godzin pracy indywidualnej

komentarze uczniów

Podczas pracy nad realizacją projektu „Skarby Małopolski" było dużo radości, ale też wysiłku. Postać z masy solnej ubrałyśmy w tradycyjny strój góralski.
Z dzbanka wylewa się lecznicza woda mineralna ze szczawnickich źródeł, a z nią nazwy wód szczawnickich. Góralka przymocowana jest do płyty, na której przykleiłyśmy kilka wersów gwarowego wiersza. Nasz pomysł narodził się podczas wizyty w Pijalni Wód Mineralnych, gdy oglądałyśmy stare zdjęcia. Fotografie przedstawiały m.in. góralki nalewające „gościom" szczawy. Dzięki uczestnictwu w projekcie rozwinęłyśmy swoje zdolności plastyczne, a wykonana przez nas praca wyraża szacunek dla tradycji i poszanowania naszego cennego skarbu – wód mineralnych.

Kinga Kostrzewa
Aneta Zachwieja
Agnieszka Sergiel

Uczestnictwo w konkursie „Skarby Małopolski" było dla nas nowym i ciekawym doświadczeniem. Spotkanie z naszym miejscowym skarbem w Pijalni Wód było pierwszym etapem realizacji projektu. Dziś wiemy, jaką wartość mają szczawnickie wody nie

tylko dla miejscowych, ale i dla przyjezdnych.

Paulina Gabryś

Agnieszka Kasprzak

Na początku miałyśmy duży problem z wybraniem odpowiedniego pomysłu na zrealizowanie tematu konkursu. Po przemyśleniach doszłyśmy do wniosku, że najlepiej będzie zamknąć największy skarb Szczawnicy w butelce. W naszej pracy użyłyśmy naturalnych materiałów, takich jak: ziemia, kamienie, patyki. Źródła mineralne kojarzą się nam, młodym, z butelkami, dlatego postanowiłyśmy, że umieścimy najpopularniejsze pijalnie szczawnickie właśnie w szklanej butli.

Iwona Gurgul

Aleksandra Kalata

Tegoroczny konkurs miał bardzo ciekawy temat, mianowicie dotyczył naszych szczawnickich wód mineralnych. Projektując naszą makietę, wykorzystałyśmy informacje, jakie usłyszałyśmy na spotkaniu w Pijalni. Wyobrażałyśmy sobie, w jaki sposób „powstają" szczawy i ten proces przedstawiłyśmy w projekcie. Myślę, że tego typu zajęcia kształtują w młodych ludziach wyobraźnię i kreatywność.

Monika Majerczak

Izabela Bryja

Zespół Szkół w Ropicy Polskiej

„Tu żyją ludzie bez czasu, bez pośpiechu i złudzeń…"

Arkadiusz Kapłon – nauczyciel plastyki
Agnieszka Mazur – nauczycielka historii

punkt wyjścia

Lata 1947-1956 były w Polsce okresem przemian i niepokojów. W ciągu tamtych dziewięciu lat kształtowały się władze komunistyczne, trwała walka z opozycją, nasilała się propaganda antykościelna, toczyły się wewnętrzne walki inspirowane przez ZSRR. W 1947 roku dokonano przesiedlenia ludności ukraińskiej na północno-zachodnie tereny Polski. Akcja „Wisła" budziła i budzi do dziś wiele kontrowersji. Zaważyła na losie tysięcy ludzi. Pozbawieni dorobku życia, wysiedleni siłą, po latach wracali na ojcowiznę. Wspomnienia z tamtych lat nadal tkwią w ich pamięci. Jedni mówią o tamtych wydarzeniach chętnie, piszą pamiętniki, przekazują pamięć o historii młodym pokoleniom. Inni zawzięcie milczą, nie chcąc wracać do tamtych dni.

Za cel naszych badań w ramach projektu obraliśmy poznanie rodzimej sztuki i kultury mniejszości etnicznej zamieszkującej Beskid Sądecki (wsie Bielanka, Izby, Florynka, Brunary) – Łemków. Ludność ta również została objęta wysiedleniem w ramach Akcji „Wisła". W pozostawionych przez nią gospodarstwach władze pozwoliły osiedlić się Polakom. W rodzinnych wsiach zezwolono pozostać niektórym rodzinom łemkowsko-polskim. Ich członkowie starali się nawiązać poprawne stosunki sąsiedzkie z nowo przybyłymi osadnikami polskimi. Łemkowie i Polacy wspólnie borykali się z problemami (patrole sąsiedzkie w obronie przed ukrywającymi się w lasach członkami bandy Ukraińskiej Powstańczej Armii, odbudowa zniszczonych gospodarstw, podział przynależnych do gospodarstw działek i lasów). Współpraca polsko-łemkowska nie zawsze przebiegała dobrze. Przyczyn konfliktów należy szukać nie tylko w różnicach kulturowych, ale przede wszystkim w sytuacji politycznej. Dzięki wspólnym działaniom, zrozumieniu i ostrożności we wsiach, których dzieje poznawaliśmy podczas zajęć, wspólne życie Polaków i Łemków przebiegało bez większych konfliktów – zawierano przyjaźnie, które przetrwały upływ czasu i których nie zniszczyły zawirowania historyczne. Kiedy tylko nadarzyła się możliwość, niektórzy z wysiedlonych z Beskidu Łemków starali się wracać do swoich rodzinnych stron. Często Polacy sami kontaktowali się z byłymi sąsiadami, sygnalizując, że ci mogą wracać. Świadkowie tamtych wydarzeń sprzed lat przekazali nam wiele ciekawych historii, które stały się podstawą naszej pracy twórczej. Przeprowadziliśmy rozmowy z przedstawicielami rodzin, które powróciły w rodzinne strony, jak również z Polakami będącymi najbliższymi sąsiadami Łemków. Celem naszej pracy badawczej było również ukazanie losów grupy etnicznej Łemków jako tej, która przez lata broniła swojej odrębności kulturowej. Dzięki temu nie tylko jej potomkowie, ale również my, Polacy, możemy poznać łemkowską sztukę, cechującą tę grupę etniczną prostotę w mowie, głęboką tradycję, przywiązanie do ziemi przodków, dumę ze swoich korzeni. Obok dziejów łemkowskich i polskich rodzin, zapoznaliśmy się także z historią naszego państwa w tym trudnym dla naszego regionu czasie. Przyjrzeliśmy się również

udzeń…”

łemkowskiej architekturze sakralnej i świeckiej, słuchaliśmy łemkowskiej muzyki, poznawaliśmy język Łemków.

cele

merytoryczne

– pogłębienie wiedzy o historii Polski, a szczególnie naszego regionu w latach 1947-1956,
– ugruntowanie poczucia tożsamości narodowej,
– kształtowanie postaw tolerancji i zrozumienia dla odmienności kulturowej i etnicznej,
– poznanie historii wsi Brunary, Florynka, Izby, Bielanka, Owczary,
– ugruntowanie postawy patriotycznej, szacunku do historii przodków,
– budowanie poczucia wspólnoty, chęci współpracy,
– ćwiczenie myślenia przyczynowo-skutkowego.

plastyczne

– wykonanie plastycznej dokumentacji dotyczącej wydarzeń związanych z akcją „Wisła”,
– poznanie technik rysunku piórkiem, kolażu i malarstwa (wykorzystywanych w pracy),
– wykorzystanie w pracy multimediów i różnych urządzeń (komputer, skaner, aparat fotograficzny, kserokopiarka),
– rozwijanie umiejętności plastycznej interpretacji ważnych wydarzeń historycznych dotyczących naszego regionu, ale mających wpływ na losy Europy,
– doskonalenie umiejętności posługiwania się różnymi materiałami dla uzyskania określonych wartości wyrazu,
– pobudzanie wyobraźni i wrażliwości estetycznej.

realizacja

1) Zapoznanie gimnazjalistów z historią regionu (zajęcia w klasie, spotkanie z żywą historią – przeprowadzenie wywiadów z mieszkańcami wsi polsko-łemkowskich).
2) Zebranie informacji na temat historii interesujących nas miejscowości (przygotowanie scenariusza wyjazdu na warsztaty plastyczne do wsi Bielanka).
3) Zapoznanie ze sztuką sakralną i świecką Łemków (zwiedzanie cerkwi łemkowskiej).
4) Zapoznanie z twórczością literacką Łemków, zetknięcie się z ich językiem, przybliżenie sylwetek sławnych przedstawicieli tej mniejszości etnicznej.
5) Poznanie obrzędów łemkowskich, tradycyjnej kuchni.
6) Zorganizowanie warsztatów plastycznych podczas wyjazdu do wsi Izby i Brunary.
7) Przeprowadzenie w szkole warsztatów plastycznych finalizujących artystyczne zmagania z ponadczasową kulturą Łemków.

komentarz nauczycieli

W VII edycji Konkursu plastycznego „Skarby Małopolski” postanowiliśmy zająć się wciąż budzącym kontrowersje tematem dziejów Łemków, zwłaszcza Akcją „Wisła”. Ale chcieliśmy także poznać łemkowską kulturę. Zdecydowaliśmy się poruszyć ten temat, choćby ze względu na naszych uczniów należących do tej grupy etnicznej. Młodzi ludzie powinni poznawać nie tylko siebie nawzajem, ale również historię i tradycję swoich najbliższych kolegów – to przecież uczy tolerancji i zrozumienia odrębnych kultur i obyczajów.
Powszechnie uważana za łemkowską, miejscowość Bielanka sąsiaduje z Ropicą Polską. W ramach projektu Skarby Małopolski chcieliśmy pokazać odrębność jej mieszkańców, ale i zbliżyć się do nich. Poznać ich kulturę i dostrzec jej ponadczasowość, znaleźć elementy będące częścią wspólną z naszą tradycją i ludowością. Sądzimy,

że ciekawe prace wykonane przez uczestników warsztatów (również osoby należące do etnicznej grupy łemkowskiej) najlepiej świadczą o tym, iż nam się to udało.

komentarze uczniów

Naszą pracę stanowią dwa plakaty o tematyce łemkowskiej. Tę grupę etniczną (Łemków) dzisiaj można spotkać w Beskidzie Niskim, gdzie jej przedstawiciele zamieszkują od wielu pokoleń. W niektórych beskidzkich miejscowościach można spotkać wiele charakterystycznych dla tej kultury obiektów architektonicznych: cerkwie czy chyże (chaty). Ich wyjątkowy klimat zachęcił nas do poznania kultury i historii rodów naszych szkolnych przyjaciół wywodzących się z kultury łemkowskiej i zainspirował nas do stworzenia plakatów. Używając najnowszych technik multimedialnych, chcieliśmy pokazać uniwersalność tej zapomnianej kultury.
Posłużyliśmy się komputerem i programami związanymi z obróbką fotografii (Photoshop), aby pokazać wszystkim, nie tylko naszym rówieśnikom, że ta teoretycznie zapomniana i lekceważona ludowa, tradycyjna sztuka łemkowska jest ponadczasowa i można ją zaprezentować w tak nietypowy, nowoczesny sposób.
Wojciech Kraus, Mariusz Marondel, klasa II gimnazjum („Przyjaciele")

Kulturą łemkowską zainteresowałyśmy się ze względu na naszych szkolnych kolegów, którzy są przedstawicielami łemkowskiej mniejszości etnicznej. Zaskakujące było to, że wśród nas żyją przedstawiciele tak odmiennej kultury. Obserwowałyśmy ich starania w zachowaniu swojej odrębności kulturowej, a także w próbach zaciekawienia innych własną tradycją. To właśnie było inspiracją dla nas do wykonania naszej pracy.
Kompozycja jest dość prosta, ale jej prostota nadaje jej charakter współczesny, oryginalny i nowoczesny. Po prawej stronie umieściłyśmy napis w języku ukraińskim: „Kultura łemkowska", zaś z lewej strony – fragment tradycyjnego wzoru łemkowskiego, który widziałyśmy podczas warsztatów w cerkwiach. Stanowi on częsty motyw zdobienia ścian czy stropów.
W doborze barw pomogły nam usłyszane historie Łemków. Odcienie czerwieni symbolizują trud i ciężar życia przodków dzisiejszych mieszkańców Łemkowszczyzny, poplątane losy, walkę o tożsamość. Czerń to najtrudniejszy czas ich życia, natomiast jaśniejsze kolory symbolizują dzisiejsze życie Łemków.
Sylwia Przybylska, Kinga Rodacka, klasa II gimnazjum („Nowoczesność tradycji")

Praca wykonana przez nas nosi tytuł „Ziemia woła", podobnie jak wiersz Władysława Grabana stanowiący dla nas kluczowe źródło inspiracji. Twórczość owego poety jest nam szczególnie bliska, gdyż tak jak on należymy do łemkowskiej grupy etnicznej.
W środkowej części kompozycji umieściliśmy wykonany techniką snycerki przestrzenny napis: „Buxhahu – Wygnani", nawiązujący do Akcji „Wisła". Nad nim znajduje się stare zdjęcie cerkwi z jednej z łemkowskich wiosek – to symbol tradycji i religii Łemków.
Pod napisem umieściliśmy zniszczoną mapę Łemkowszczyzny oraz wiersze dotyczące tego regionu i kultury.
Wiersz, którego tytuł zapożyczyliśmy, jest nam szczególnie bliski, gdyż dokładnie opisuje Łemkowynę – nie Łemkowszczyznę – jak z łemkowska poeta nazywa naszą ojczyznę.
Mamy nadzieję, że poprzez naszą

pracę uda nam się zainteresować kulturą i sztuką Łemków rówieśników z innych części Małopolski.

Tomasz Pałubniak, klasa I gimnazjum, Marek Necio, klasa II gimnazjum („Ziemia woła")

Nasza praca przedstawia abstrakcyjne ujęcie wypędzonych, wędrujących ludzi – Łemków, którzy w 1947 roku zostali wygnani ze swoich rodzinnych domów w czasie przeprowadzanej przez władze polskie Akcji „Wisła". Łemkowskie hasło znajdujące się na naszej pracy w języku polskim oznacza „wypędzeni" i taki postanowiłyśmy nadać tytuł naszej pracy, gdyż dotyczy ona w sposób bezpośredni operacji wypędzenia ludności łemkowskiej.
Napis wyklejony jest z podartych gazet, co symbolizuje porozdzielane w przesiedleńczym zamieszaniu rodziny łemkowskie. Przedstawione w uproszczony sposób ludzkie sylwetki mieszają się, przenikają, wchodząc w mglistą chmurę, idą w nieznane.
Jesteśmy poniekąd związane z tradycją Łemków, gdyż wśród naszych kolegów są ich przedstawiciele i dlatego też chcemy właśnie im tę pracę zadedykować.

Ewelina Warcholik, Klaudia Burkot, Natalia Podsadowska, klasa I gimnazjum („Wypędzeni")

W naszej pracy kierowałyśmy się przede wszystkim charakterystycznymi elementami kultury i sztuki łemkowskiej mniejszości etnicznej.
Na pierwszym planie znajduje się cerkiew, której pierwowzorem jest świątynia mieszcząca się w miejscowości Bielanka. Nazwę w języku łemkowskim umieściłyśmy obok budynku. W tym języku zapisałyśmy również główny napis – „Łemkowie". Na trawie leży niebiesko-biała pisanka, również charakterystyczna dla owej kultury. Pociąg, który wjeżdża za cerkiew, symbolizuje wygnanie Łemków z ich rodzinnych domów i wywiezienie w wagonach bydlęcych na zachód kraju. Tytuł pracy „Łemkowska pisanka" łączy wiele motywów charakteryzujących tradycję i kulturę Łemków.

Ewa Labut, Klaudia Zięba, klasa I gimnazjum („Łemkowska pisanka")

wsparcie finansowe:

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

VII Konkurs plastyczny
„Skarby Małopolski"
nagrodzone prace plastyczne
i scenariusze warsztatowe

Konkurs został przeprowadzony przez
Małopolski Instytut Kultury
w ramach XII Małopolskich Dni
Dziedzictwa Kulturowego.
www.dnidziedzictwa.pl

Koordynator konkursu:
Katarzyna Dzigańska
Koncepcja i prowadzenie warsztatów:
Marcin Klag, Łucja Piekarska-Duraj
Kurator wystawy: Marcin Klag

Redakcja: Edyta Wygonik-Barzyk
Zdjęcia obiektów: Anna Miodyńska, Aleksandra Miernik
Projekt graficzny: Marcin Klag

mik

Małopolski Instytut Kultury
ul. Karmelicka 27, Kraków
tel.: 012 422 18 84
www.mik.krakow.pl

instytucja kultury
Województwa
Małopolskiego